



Alleluja! Jezus żyje.
Już Go więcej grób nie kryje."

Wstał Pan Jezus - nie ma Go tu
oto miejsce gdzie Go położono - Mk 16,6

ś. t. p.
X. BŁAŻEJ ŁACIAK
PIERWSZY PROBUSZCZ W BUKOWINIE
+ 23. X. 1867 + 13. IV. 1947.
SŁUŻYŁ PANU LAT 52.
ZDROWAS MARIA!

ś. t. p.
KS. JAN DĄBKOWSKI
• UR. 15. VII. 1870
+ ZM. 9. XII. 1956
SŁUŻYŁ BOGU LAT 60
UKOCHAŁ GÓRY
I SPOCZAŁ W RÓD NICH

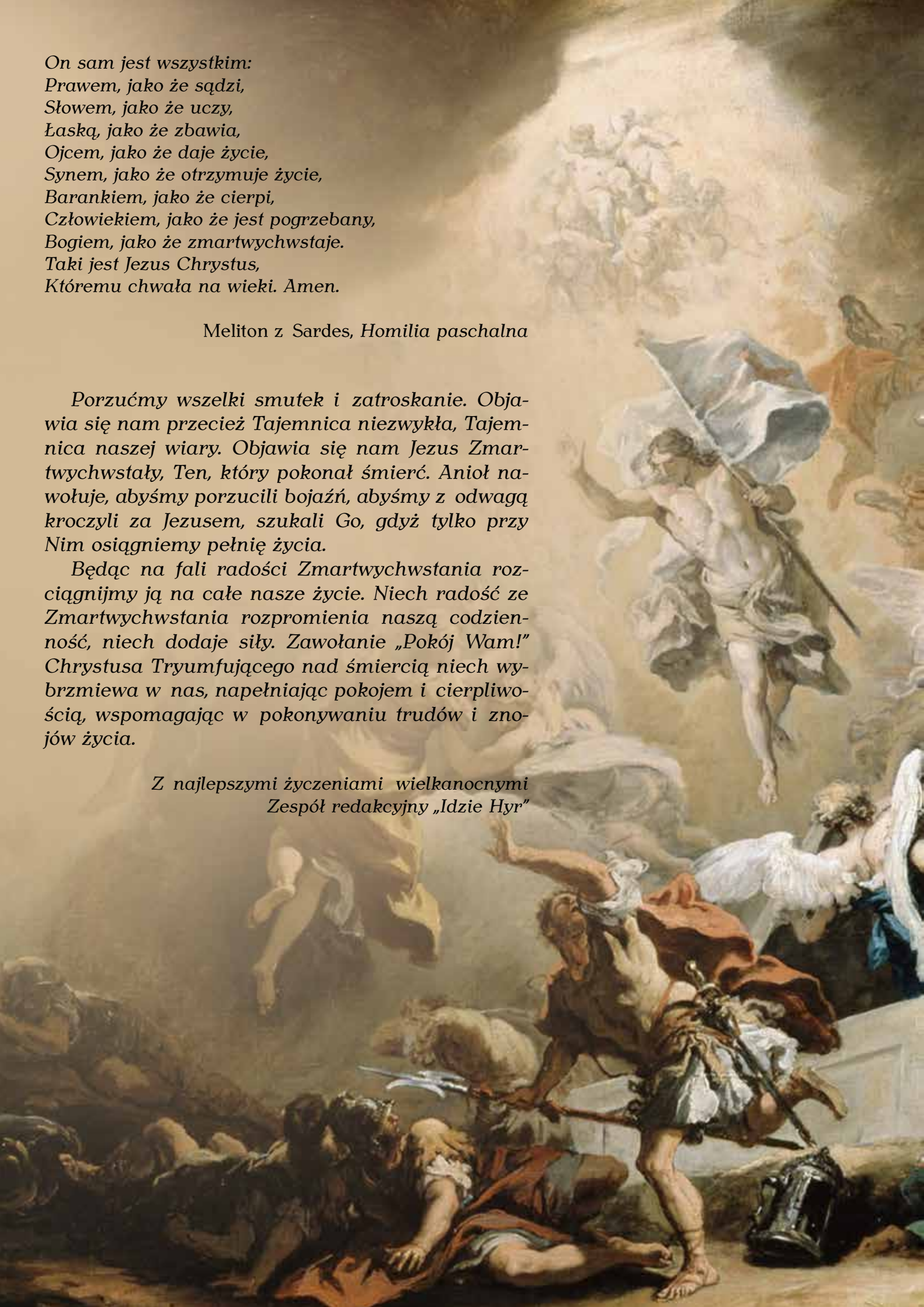
On sam jest wszystkim:
Prawem, jako że sądzi,
Słowem, jako że uczy,
Łaską, jako że zbawia,
Ojcem, jako że daje życie,
Synem, jako że otrzymuje życie,
Barankiem, jako że cierpi,
Człowiekiem, jako że jest pogrzebany,
Bogiem, jako że zmartwychwstaje.
Taki jest Jezus Chrystus,
Któremu chwała na wieki. Amen.

Meliton z Sardes, Homilia paschalna

Porzućmy wszelki smutek i z troskanie. Objawia się nam przecież Tajemnica niezwykła, Tajemnica naszej wiary. Objawia się nam Jezus Zmartwychwstały, Ten, który pokonał śmierć. Anioł nawołuje, abyśmy porzucili bojaźń, abyśmy z odwagą kroczyli za Jezusem, szukali Go, gdyż tylko przy Nim osiągniemy pełnię życia.

Będąc na fali radości Zmartwychwstania rozciągnijmy ją na całe nasze życie. Niech radość ze Zmartwychwstania rozpromienia naszą codzienność, niech dodaje siły. Zawołanie „Pokój Wam!” Chrystusa Tryumfującego nad śmiercią niech wybrzmiewa w nas, napełniając pokojem i cierpliwością, wspomagając w pokonywaniu trudów i znojów życia.

Z najlepszymi życzeniami wielkanocnymi
Zespół redakcyjny „Idzie Hyr”



DRODZY CZYTELNICY

KS. BARTŁOMIEJ SKWAREK



Dwa obrazy przycho-
dzą mi na myśl pod-
czas wielkanocnego
poranka. Ujmują one całość fa-
buły Wielkanocy. Pierwszy – to
obraz Chrystusa opuszczonego
i konającego na krzyżu. Drugi –
to obraz pustego grobu i spo-
tkań z uczniami – znak, że śmierć
została zwyciężona. Chrystus
umarł, abyśmy my mogli żyć.
Oddał życie, aby ukazać swoją
miłość, abyśmy tę Jego miłość
rozdzielali wszystkim.

Dlatego Wielkanoc corocz-
nie jest dla nas wyzwaniem. Czy
naprawdę wierzymy, że Chry-
stus zmartwychwstał? Wiara
w zmartwychwstanie jest prze-
cież podstawą i istotą chrześci-
jaństwa. Znajduje się ona w cen-
trum wielkanocnego orędzia.
Jezus to nie tylko przeszłość,
to teraźniejszość. Warto siebie
jeszcze raz dookreślić w świetle
tajemnicy zmartwychwstania.
To znaczy, że wierzę w zmar-
twychwstanie, ponieważ mó-
wią o tym wiarygodni świad-
kowie wiarygodnych zapisów.
Wierzę w zmartwychwstanie, po-
nieważ wytrzymało ono próbę
czasu. Wierzę Jezusowi Chrystu-
sowi i powierzam Mu swoje ży-
cie teraz i nad przepaścią śmierci.
Wierzę, czego wyrazem jest

codzienna troska o nieustanną
łączność ze Zmartwychwstałym
Panem przez słowo Boże, przez
sakramentalne znaki, przez roz-
poznawanie Go i służenie mu
w człowieku. Jeśli tak wierzę
w zmartwychwstanie, to na pew-
no go doświadczam i doświad-
czę jego dopełnienia po śmierci.
Słucham Jego objaśnień Pi-
sma, rozpoznaję Jego obecność
w słowach i czynach Wiecz-
nika, przyjmuję Go w Komunii
Świętej, aby przemieniać swoje
życie w podobne do Jego, jak
to czynili pierwsi uczniowie po
zmartwychwstaniu.

**Świętując warto pomy-
śleć**, co mi bliższe. Słowa ks.
Twardowskiego:

*Tyle Zmartwychwstań
już przeszło,
a serce mam byle jakie.
Tyle procesji z dzwonami,
tyle już alleluja –
a moja świętość dziurawa.*

Czy może jednak słowa: *Gło-
simy śmierć Twoją, Panie Jezu, wy-
znajemy Twoje zmartwychwsta-
nie i oczekujemy Twego przyjścia
w chwale.*

W NUMERZE:

Niedziela Palmowa	4
Triduum Sacrum	5
Fundament, który boli... ..	7
Słowo księdza proboszcza	10
Kolędnicy misyjni 2018.....	13
Trzej Królowie	15
Światowy Dzień Chorego	16
Oni potrzebują naszej modlitwy	18
Dar rozumu	20
Z nauczania św. Jana Pawła II ...	21
Zrozumieć Biblię	22
Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w sprawie tak zwanej Karty LGBT	24
Z kart dawnego kaznodziej- stwa	26
Trzeźwymi bądźcie!	29
Panama 2019.....	30
Co słyhać w szkole?.....	31
Kolorowanka	32
Krzyżówka wielkanocna	34
Intencje Mszy Świętych	35
Triduum Paschalne	39



Niedziela Palmowa

Ks. BARTŁOMIEJ SKWAREK



W Niedzielę Palmową przeżywamy w zarysie już całą Paschę, dlatego tę niedzielę możemy nazwać „uwerturą Paschy”. Podobnie jak w muzyce uwertura, choć jest tylko wstępem do utworu, streszcza w sobie akcję całego dramatu, sygnalizując jego istotne motywy, tak w liturgii Niedziela Palmowa zapowiada całą istotę i obydwie fazy Paschy: uniżenie i mękę oraz zmartwychwstanie i chwałę Chrystusa.

W liturgii Niedzieli Palmowej, przed rozpoczęciem Mszy św., wspominamy uroczysty wjazd Chrystusa do Jerozolimy, podczas którego tłumy witały Go jako króla. Jest to zapowiedź Jego zmartwychwstania i chwały. Natomiast w Ewangelii czytanej podczas Mszy św.

kontemplujemy Pana w męce. A więc czytania mszalne tej niedzieli najpierw ukazują nam koronę chwały i zwycięstwa, a potem dopiero drogę, która ku tej chwale prowadzi – cierpienie, mękę i krzyż.

W roku liturgicznym Kościół, pouczany przez Ducha Świętego, właśnie w ten sposób odsłania przed nami całą rzeczywistość. To, co stanie się na końcu, ukazuje na początku. Tak jest w przypadku adwentu, który otwierając rok liturgiczny już na samym początku mówi nam o tym, co stanie się u kresu dziejów – o powtórny przyjściu Chrystusa w chwałę. Podobnie dziś, gdy wchodzimy w Święty Tydzień, w którym będziemy rozważać Jezusową mękę i śmierć na krzyżu, najpierw kontemplujemy

Chrystusa w chwałę. To dlatego, abyśmy mając nadzieję zwycięstwa, nie zniechęcili się i nie załamali w dniu męki, osamotnienia i krzyżowania.

Paschalne Misterium Chrystusa staje się naszym udziałem dzięki łasce chrztu świętego. To w tym Misterium mieści się nasz los, gdyż Pan naprawdę przechodzi między nami, więc – On kroczy razem z nami, prowadząc nas paschalną drogą krzyża ku wiekuistej chwale! Przypomina nam o tym kolekta dzisiejszej liturgii: „Wszzechmogący, wieczny Boże, aby dać ludziom przykład pokory do naśladowania, sprawiłeś, że nasz Zbawiciel przyjął ciało i poniósł śmierć na krzyżu; daj nam pojąć naukę płynącą z Jego męki i zasłużyć na udział w Jego Zmartwychwstaniu”.

Przed rozpoczęciem Mszy św. kapłan zachęca wiernych do czynnego i świadomego udziału w liturgii słowami modlitwy: „W dniu dzisiejszym gromadzimy się, aby z całym Kościołem obchodzić pamiątkę wjazdu Pana naszego do Jerozolimy, gdzie miał On spełnić paschalną tajemnicę męki, śmierci i zmartwychwstania. Wspominając to zbawcze wydarzenie, z głęboką wiarą i pobożnością pójdźmy za Panem, abyśmy uczestnicząc w tajemnicy Jego krzyża

dostąpili udziału w zmartwychwstaniu i życiu”.

Wspominamy więc wydarzenie, a celebrujemy misterium. To dzieje się dziś, dla nas. Jezus Chrystus, syn Dawida, który

realizuje wszystkie obietnice i zapowiedzi prorockie, wkracza do Jerozolimy. Jak podają ewangelisci, otacza Go wielki entuzjazm ludzi, którzy niosą palmy i wołają: „Błogosławiony, który

idzie w imię Pańskie”. Te słowa stanowią jakby motyw naczelną liturgii i są wezwaniem dla nas: „Idźmy za Panem!”.



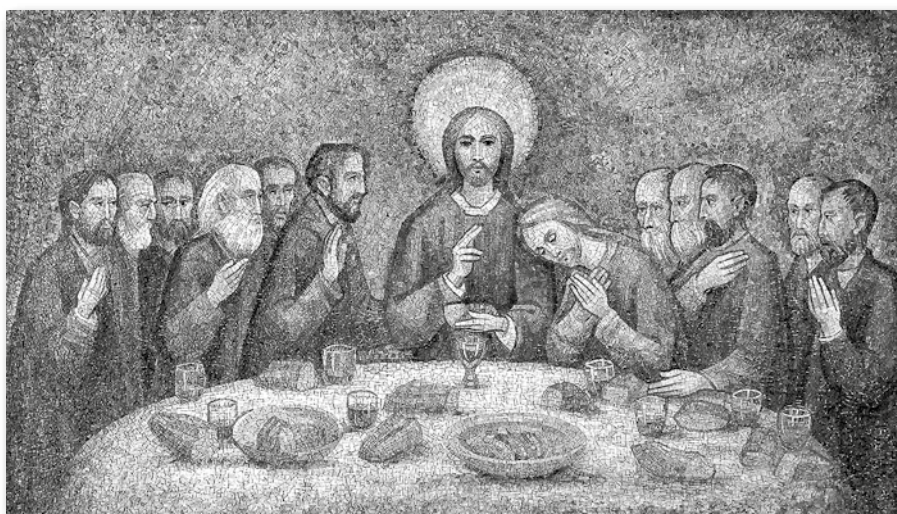
Triduum Sacrum

Ks. BARTŁOMIEJ SKWAREK

Wielki Tydzień nie przypadkiem nosi przydomek „Wielki”. Po-czucie tej wielkości i wyjątkowości powinno w nas wzrastać i wewnątrz nas przemieniać. Dobrze przeżycie Triduum Paschalnego nie przychodzi jednak samo. Wymaga wysiłku, skupienia i dyscypliny.

Dlatego też powinniśmy szukać motywów i uzasadnienia dla głębszego przeżywania tego wspaniałego czasu, zwłaszcza poprzez liturgię. Wtedy będziemy mogli doświadczyć niezwykłej podniosłości, dzięki której celebracje liturgiczne wprowadzą nas w inny wymiar życia – wieczność.

Doświadczenie to w każdej epoce przybiera inne formy. Kiedyś święta były uroczyste niejako z samej definicji, przez głębokie skonstrastowanie z ascezą codziennego życia, a zwłaszcza pokutnego charakteru Wielkiego Postu. Wszyscy czekali na Wielkanoc, by spotkać się w gronie rodziny, obficie zjeść, oderwać się trochę od pracy. Trzydzieści



lat temu to była wielka atrakcja. Nie było wtedy nawet zwykłych telefonów czy połączeń międzymiastowych, nie mówiąc już o komórkach czy Sky-pie; czarno-biała telewizja oferowała dwa programy z jednym serialem i kilkoma filmami w tygodniu; żywność była na kartki, ok. 3 kg mięsa na osobę miesięcznie, a do pracy chodziło się codziennie, soboty były pracujące – w dni powszednie do południa na ulicach i w sklepach było prawie pusto. Każdy więc czekał na święta, bo stanowiły one wielką odmianę w szarej codzienności realnego socjalizmu. Tak zwana niedziela

handlowa, ostatnia przed świętami, kiedy sklepy były wyjątkowo czynne i trochę lepiej zaopatrzone, to był taki prapraprekursor dzisiejszych weekendowych zakupów i wypraw do galerii. Środek ciężkości świąt był naturalnie przesunięty w stronę życia rodzinnego, przyziemnych atrakcji i przyjemności oraz odmiennej atmosfery. Ale nie było wtedy aż takiej świadomości religijnego wymiaru Wielkanocy, bo całe życie było jakoś bardziej przeniknięte sacrum.

Dziś sytuacja zmieniała się diametralnie. Obfitość podaży i konsumpcji, permanentna dostępność handlu 365 dni w roku

i 24 godziny na dobę sprawiły, że świąteczne zakupy i rozkosze stołu straciły swą atrakcyjność. Od nadmiaru programów telewizyjnych aż nas mdli, kontakty rodzinne przeniosły się na płaszczyznę telefoniczno-internetową, a ponad miarę pracują tylko ci, którzy utraciliby dobrą pracę, gdyby tylko trochę pofolgowali. Więc święta w naturalny sposób straciły swoją wyjątkowość i atrakcyjność. Ale paradoksalnie stanowi to wielką szansę, by zacząć przeżywać Święta Wielkanocne w ich najważniejszym wymiarze, czyli na płaszczyźnie wiary, ducha, religii. To właśnie liturgia i poczucie wspólnoty w kościele stanowi o wielkości i randze Wielkiego Tygodnia. Kiedyś takiej świadomości nie było, ale teraz z roku na rok wzrasta ona i sprawia, że kościoły w czasie nabożeństw paschalnych pękają w szwach. Wiemy już, że takie podniosłe i wyjątkowe przeżycie jest możliwe tylko raz w roku i to pod warunkiem osobistego uczestnictwa. Wymaga ono świadomej decyzji poświęcenia czasu, trudu rezygnacji z oglądania kolejnych odcinków seriali, wygospodarowania sobie kilku wolnych wieczorów oraz wysiłku skupienia i wyciszenia, by skoncentrować się na Słowie Bożym i przeżyciu celebracji. Kiedyś tego w naszych kościołach nie było. Dziś nocna Wigilia Paschalna z frekwencją znacznie większą niż na Pasterce nie należy już w naszych parafiach

do rzadkości.

W miarę możliwości czasowych warto nastawić się na pełne uczestnictwo w całej liturgii Wielkiego Tygodnia. Stanowi ona integralną całość: jedno czytanie biblijne odsyła do następnego, jeden obrzęd jest wstępem do kolejnego, a poszczególne symbole wyjaśniają się nawzajem. O ile potrafimy poświęcić wiele, by nie opuścić ani jednego odcinka ulubionego serialu telewizyjnego, to zrobimy też wszystko, by nie pozbawiać się udziału w całej liturgii. Udział ten – pod warunkiem, że liturgia jest właściwie przygotowana i sprawowana – może być tak samo ważny i owocny jak dobre rekolekcje.

Pierwszym bezwzględny warunkiem takiego udziału jest uprzednia spowiedź: bez łaski uświęcającej można być tylko widzem, ale nie aktywnym uczestnikiem świętych obrzędów. Bardziej wyteżona w Wielkim Poście modlitwa, Droga Krzyżowa i Gorzkie żale, rekolekcje i osobista lektura Pisma Świętego stanowią doskonały punkt wyjścia do przeżycia owocnej celebracji.

W przeżyciu tym może pomóc surowa, gregoriańska estetyka obrzędów liturgicznych: chorałowy śpiew, milczenie organów, kołatki, procesje, światło świec, wystrój Ciemnicy i Grobu, prosta symbolika ognia, paschału, kadzidła, wody. Harmonizują z tym starannie dobrane teksty biblijne o głębokiej, dydaktycznej wymowie. Na szczęście

są już powszechnie dostępne w czasopiśmie, książkach i Internecie wyczerpujące komentarze do tej liturgii.

Do takiego przeżycia trzeba jednakże wygospodarować sobie wolny czas. Wiadomo, że jedną z głównych przeszkód w przeżywaniu Triduum Sacrum jest nawał domowych obowiązków związanych z przygotowaniem świąt. Podczas Mszy św. w Niedzielę Palmową zerkamy nerwowo na zegarki, bo przecież galerie czekają. Gruntowne porządki czy lukrowanie drożdżowych bab i mazurków często wygrywa konkurencję z Wielkim Czwartkiem. Jakie to szczęście, że przynajmniej postny charakter Wielkiego Piątku z jego kulinarną powściągliwością daje szansę wewnętrznego wyciszenia się i spokojniejszego wyjścia do kościoła, a może nawet wieczornej adoracji przy Grobie. W Wielką Sobotę jest już łatwiej, bo święconka samoczynnie przyciąga do kościoła tłumy dzieci z rodzicami, babkami i pełnymi kosztami świątecznego jedzenia. Oby starczyło tylko czasu na nawiedzenie i modlitwę przy Grobie Pańskim.

Kościół na Wielkanoc ma nam jednak do zaoferowania znacznie więcej niż tylko święcenie potraw. Celebracje liturgiczne tego okresu mają swoją głęboką wymowę i logikę, są prawdziwą lekcją wiary. Aby tę dydaktykę liturgii zrozumieć i owocnie przyswoić, trzeba niejako wejść w fabułę wydarzeń

sprzed dwóch tysięcy lat, utożsamiać się z uczestnikami tamtego dramatu. Chrystus cierpiał i umierał za każdego z nas, a zatem wszystko co się wtedy

wydarzyło, dotyczy mnie osobiście i nie mogę być wobec tego obojętny i zdystansowany. Moje zaangażowanie w liturgię da mi poczucie bliskiej

więzi z Jezusem i tym, czego On dla mnie dokonał. A to może przemienić moje życie. □

Fundament, który boli...

Ks. SŁAWOMIR PIETRASZKO

W nagrodzonej Oskarem bajce „Inside Out” personifikacje uczuć gromadzą wspomnienia najważniejszych wydarzeń nazywając je fundamentami. Mają one decydujące znaczenie, bo definiują charakter osoby, której są częścią – jej osobowość. W czasie *Triduum Sacrum* warto zastanowić się nad naszymi fundamentami, najważniejszymi wydarzeniami dla naszego „organizmu” nad tym, co powinno nas definiować w podążaniu za Chrystusem, a o czym łatwo zapomnieć lub, z powodu braku czasu, przeoczyć.

Czwartek – Miłość

Zaczyna się nietypowo – Piotr i Jan mają znaleźć salę na Paschę, a znakiem dla nich jest mężczyzna niosący dzban wody (Mk 14,13-15). Jakie musiało być ich zdziwienie? Przecież wiedzieli, że czynność ta należała wyłącznie do kobiet, a tu widzą mężczyznę opisanego dokładnie przez Nauczyciela. Dlaczego im zlecono to zadanie, choć Judasz był Apostołem



FOT. K. KUDŁACIAK

„trzymającym trzos”? Nie wiem. Sala przygotowana, pora zasiadać do Paschy...

Ostatnie Wieczerza nie bez przyczyny uchodzi za ucztę miłości, choć jak to w życiu bywa, rozpoczęła ją sprzeczka uczniów o zajmowane miejsca – każdy

chciał siedzieć na jak najgodniejszym, najbardziej honorowym (Łk 22, 24). Zazwyczaj Jezus gromił ich za takie postępowanie, tym razem postąpił inaczej. Daje im wyraźny przykład, jak mają czynić – przepasuje się i obmywa im nogi. Była



to czynność o tyle niezrozumiała, bo upokarzająca dla każdego szanowanego nauczyciela. Nogi obmywali słudzy na najniższym szczeblu hierarchii służących, najgorzej traktowani.

Jakby tego gestu było mało warto zwrócić uwagę na jeszcze

jedną scenę. Po zapowiedzi zdrady uczniowie niemal przekrzykują się, pytając: „Czy to ja?”. Na pytanie zadane przez Judasza (Mt 26,25), być może siedzącego w pobliżu Pana, Jezus demaskuje zdrajcę – pokazuje mu, że wie, co ten zamierza uczynić.

Walczy o niego do końca (demaskacja formą ostatecznego środka), bo liczy, że Judasz z płaczem wyzna swoją winę i będzie błagał o wybaczenie. Niestety, zdrajca nawet jawnie trwa przy swej zdradzie i wychodzi „w noc”, do której egzegeci porównują stan jego duszy.

Chrystus w tym dniu stawia uczniom pierwszy fundament – miłość, unaocznianą w Eucharystii. Bóg, który sam w istocie jest miłością uniża się dla człowieka, umywa mu nogi, więcej, walczy o każdą duszę. Św. Jan celowo napisze „do końca ich umiłował” (J 13,1) używając greckiego *eis télos*, aby podkreślić, że to „do końca” nie oznacza jakiegoś porządku czasu, ale raczej stopień intensywności do najwyższych granic, do wyniszczenia samego siebie. „W Jego śmierci dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie (...) – jest to miłość w swej najbardziej radykalnej formie” (Benedykt XVI, *Deus Caritas est*).

Piątek – Sąd

Proces Jezusa odbywa się w dwóch fazach. Najpierw zostaje postawiony przed sądem religijnym Sanhedrynu, później prowadzą Go przed rzymskiego prokuratora, Piłata. Przyjrzyjmy się pierwszej fazie. Choć nie jesteśmy pewni czy w czasach Pana istniała już pewna kodyfikacja prawna, według Talmudu, aby proces był ważny należało ściśle przestrzegać kilku punktów. Przy sprawach



typu karnego sąd Sanhedrynu przy obecności co najmniej 23 z 70 sędziów musi zaczynać się od obrony oskarżonego, nigdy zaś od oskarżenia. Nie wolno było takich spraw rozpatrywać w przededniu szabatu lub święta, a postępowanie powinno się rozpoczynać w dzień i za dnia kończyć.

Ciekawym jest fakt, że podczas takiego procesu żaden z sędziów nie mógł przytaczać dowodów oskarżenia, ale każdy miał prawo do wskazania na dowody uniewinniające oskarżonego. W przypadku wyroku skazującego, nie mógł on być wydany w dniu procesu, lecz należało odczekać do następnego dnia. Nie trzeba być prawnikiem, by stwierdzić ile norm i zasad zostało pogwałconych.

Ale decydujące były zeznania świadków, których według prawa powinno być trzech postronnych i godnych wiary (w niektórych wypadkach dwóch – wtedy trzecim, domniemanym świadkiem był sam Bóg). Nic więc dziwnego, że Pan odsyła oskarżycieli właśnie do nich. Nie broni się, nie usprawiedliwia. Nauczał jawnie, wielu ludzi słuchało Jego nauki. Przecież byli tam nawet ludzie zasiadający teraz w gronie sądzących (por. zasada o dowodach uniewinniających).

Gdy nie można znaleźć żadnego prawdziwego i zgodnego świadectwa, sam arcykapłan (wbrew prawu, że oskarżony nie może świadczyć przeciw sobie) prowokuje Jezusa do

wyznania, skądinąd prawdziwego, że jest Mesjaszem, zasiadającym po prawicy „mocy (gr. *dynamis*) Bożej”, które zostaje zinterpretowane jako bluźnierstwo. Ciekawe, że kiedy sto lat później jeden z poważanych rabinów ogłosi Bar-Kochbę Mesjaszem, wszyscy za nim pójść wywołując krwawe i brzemienne w skutki powstanie.

Pora na sąd cywilny. Nagle zmieniają się zarzuty – Jezus już nie jest bluźniercą, ale buntownikiem na szkodę Cezara i Imperium. I jeszcze Piłat, który ze strachu zapiera się prawdy. Próbując ratować swoją posadę wydaje Jezusa na śmierć.

W czasie procesu Jezus niewiele mówił, ale położył kolejny fundament – prawdę. Jeżeli przyjmujemy wszystko z miłością, nigdy nie sprzeniewierzemy się prawdzie. Jak podkreślał bł. ks. Jerzy Popiełuszko: „Bo bać się w życiu trzeba tylko zdrady Chrystusa za parę srebrników jałowego spokoju”. Bać się trzeba zdrady prawdy i drugiego człowieka, za cenę pozornego spokoju własnego sumienia.

Sobota – Cisza

I tak miłość i prawda połączyły się w jedno, kiedy zostały przybite tymi samymi gwoźdźmi do krzyża. Ziemię zaległa cisza. Ta noc z piątku na sobotę była chwilą ogromnej radości dla... członków Sanhedrynu. Odnieśli tryumf, pokonali wicchrzyciela – już nic nie robi.

Paradoksalnie, po raz kolejny

w tej ciszy, gdy nic się nie działo – zdarzyło się najwięcej. Jak podaje Tradycja Kościoła, Jezus zstępuje do Otchłani by wybawić z niej dusze – pierwszych świadków Jego chwwały. Chrystus naprawdę umarł, a więc jego dusza z Boską naturą zstąpiła do Hadesu, ale nie po to by przegrać, lecz by ukazać swoją moc nad śmiercią. Jak zapowiedział Ozeasz: „Po dwu dniach przywróci nam życie, a dnia trzeciego nas dźwignie i żyć będziemy w Jego obecności” (Oz 6, 2).

Na fundamencie ciszy na nowo rodzi się miłość i prawda.

Niedziela – Życie

Ktoś wspominał mi o księdzu, który podczas rezurekcji wygłosił kazanie krótkie (dwa zdania), lecz dosadne. Powiedział: „Chrystus zmartwychwstał! Ale wy i tak w to nie wierzycie...”. No bo jak może w nas trwać życie Chrystusa zmartwychwstałego, jeśli brak nam fundamentów: brak miłości, brak prawdy oraz (o co nietrudno w dzisiejszym świecie) brak ciszy otwierającej na Boże Słowo? Co zostaje? Postawa Judasza zdradzającego miłość, Sanhedrynu i Piłata sprzedających prawdę oraz rozwrzeszczanego tłumu, zajętego swoimi sprawami zagłuszającymi głos tego, „który idzie w Imię Pańskie”...

Przytoczone fakty historyczne oparte na książce: G. Ricciotti, Życie Jezusa Chrystusa, Wyd. Pax/Adam 2000

Słowo księdza proboszcza Władysława Pasternaka wygłoszone podczas uroczystych Nieszporów, 31 grudnia 2018 r.

MOI DRODZY

PARAFIANIE I GOŚCIE!

Pochylamy się nad czasem. W obliczu Boga chcemy pochylić się nad darem czasu. Czas mijającego roku znaczone był cierpieniem, bólem, łzami i śmiercią wielu ludzi, w tym naszych bliskich. Ziemię nawiedzały kataklizmy huraganów i powodzi. Rok ten był naznaczony krwią ludzi, którzy zginęli w różnorodnych zamachach terrorystycznych i konfliktach wojennych. Każdy z nas został obdarowany rokiem 2018. Darowany czas, godziny, dni, tygodnie, miesiące – to dobry materiał na budowanie domu. Każdy z nas wie, że tego daru nie można zmagazynować, zaszczędzić na przyszłość. On nieubłagane płynie i jedynie ten jego parametr odnotowujemy. W czasie człowiek się rodzi, w czasie dojrzewa i w czasie kończy swój żywot. Czas jest darem do wykorzystania i od nas zależy co z nim uczynimy. Możemy wypełnić go dobrem, ale też i niegodziwością, a nawet piekłem zgotowanym sobie i innym.

Pan Bóg w tym 2018 roku chciał nas prowadzić, być z nami w drodze. Czy na to pozwalałem? Czy szedłem drogą kierując się znakami przykazań? Czy

ślad jaki odcisnąłem na ziemi był błogosławiony i może przetrwać na wieki? Trzeba, byśmy zwłaszcza dziś, w ostatni dzień roku kalendarzowego, spojrzeli na nasze życie w tej właściwej, Bożej perspektywie. Nie wystarczy planować zajęć i dokonań na jutro, na przyszły miesiąc, czy rok. To tylko doczesność, która przeminie jak trawa na polu. Trzeba patrzeć z nadzieją dalej, poza czas i z tej perspektywy oceniać swoje życie. Nieustannie trzeba myśleć co się przyda w „ostatniej godzinie” i przetrwa próbę ognia, okaże się szlachetnym złotem, a co spłonie, przeminie i nie przejdzie z nami do wieczności.

Dziś przepraszamy Boga za niemądre decyzje, czyli grzechy, a dziękujemy Mu za wszystkie dary, jakimi hojnie nas obdarzał. Nie można dobrze zakończyć roku bez wyrażenia wdzięczności Bogu za otrzymane dary. Każdy dzień był Jego podarunkiem, a kolejne godziny Jego błogosławieństwem.

W wymiarze duchowym mijający rok był dla nas czasem łaski. W Polsce był to rok wielu osiągnięć gospodarczych, ale równocześnie poważnych kontrowersji i napięć politycznych.

W parafii przeżywaliśmy w lutym odwiedzin następcy apostołów, ojca bpa Damiana

Muskusa, w czasie wizytacji kanonicznej.

W naszej archidiecezji przed paroma dniami odszedł do Pana ks. bp Tadeusz Pieronek, a za parę dni, 5 stycznia, ma otrzymać święcenia biskupie ks. Jan Mastalski.

Przed Jezusem „przypominamy sobie minione dni” tu w parafialnej świątyni, oceniając mijający rok także w wymiarze tej religijnej wspólnoty. I tak w kończącym się roku 43 dzieci przyjęło sakrament chrztu, o 9 mniej niż przed rokiem. Trzeba dodać, iż kilkoro z nich mieszka poza naszą parafią, nawet poza Polską. 16 par połączył Jezus w sakramencie małżeństwa, o 13 mniej niż w roku 2017. Pan Jezus umocnił w sakramencie namaszczenia ponad 150 osób, z tego większość tutaj w świątyni podczas rekolekcji. Rozdaliśmy około 100 tysięcy Komunii Św., 39 dzieci przyjęło I Komunię Św., o 16 mniej niż w roku ubiegłym. Chrystus dzięki katechizacji jest obecny w naszej szkole i przedszkolach. W szkole katechizują ksiądz wikariusz i siostra katechetka w wymiarze dwóch lekcji tygodniowo w każdej klasie, a w przedszkolach siostra katechetka. Obecnie grupy, uczestnicząc w katechezie parafialnej, przygotowują się do przyjęcia

sakramentu bierzmowania. Pan życia i śmierci odwołał spośród nas 32 osoby, 16 kobiet, 14 mężczyzn i dwoje niemowląt – o 6 więcej niż w 2017 r. Nasi duszpastarze z wielką gorliwością podejmowali dzieło ewangelizacji wprowadzając nowego ducha do istniejących zespołów i grup.

W sierpniu nastąpiła zmiana księdza wikariusza Janusza Rabiniaka. Po roku pracy u nas został przeniesiony do Makowa Podhalańskiego, a ks. Bartłomiej Skwarek, neoprezbiter, podjął pracę w naszej parafii. Dziękuję ks. Januszowi i jego następcy ks. Bartłomiejowi za wieloraką posługę: katechetyczną, liturgiczną i duszpasterską. Zwłaszcza dziękuję za opiekę nad poszczególnymi grupami i zespołami, bo parafia przyszłości to wspólnota wspólnot. Bóg zapłać.

Siostram, Sługom Jezusa z przełożoną siostrą Alicją serdecznie dziękuję za życzliwość, zaangażowanie w pracę duszpasterską i zawsze chętną pomoc. Siostrze Albinie dziękuję za prowadzenie Grupy Modlitewno-Trzeźwosciowej „Sursum corda”, AA i Al-anon, za charyzmatyczną, wytrwałą troskę o rozwój pracy trzeźwosciowej w parafii, a także za organizowanie wyjazdów pielgrzymkowych. Siostrze Małgorzacie, katechetce, dziękuję za naukę dzieci i pomoc w duszpasterstwie dzieci w naszej parafii. Siostrze Beacie, zakrystiance, dziękuję za troskę o czystość naszych kościołów, szat liturgicznych,

piękno dekoracji, a także estetykę obejść wokół kościołów.

Szczególne podziękowanie kieruję do naszych szafarzy Eucharystii, panów: Stanisława Ciekowskiego, Krzysztofa Kamińskiego i Wojciecha Pawlikowskiego, którzy 1282 razy w tym roku zanieśli Komunię Św. chorem, a tutaj w świątyni, gdy zachodziła potrzeba, pomagali ją rozdawać.

Organicie panu Pawłowi Galicy serdecznie dziękuję za troskę o muzykę i śpiew kościelny oraz za prowadzenie wraz ze swoją małżonką Ewą – scholi.

21 lutego ostatecznie wypowiedział pracę w naszej parafii poprzedni organista pan Jacek Hyżny i został organistą w bazylice pw. Najświętszej Maryi Panny w Licheniu. Jak sam wyznał w wywiadzie udzielonym we wspomnienie św. Cecylii, 22.11.2018 r., dla gazety w Licheniu: „Od pewnego czasu odczuwałem potrzebę rozwoju osobistego i duchowego. Myślę, że w kwestii mojego przyjazdu do Lichenia zadziałała Maryja... Nie każdy organista może grać na największych organach w naszym kraju, a ja mam tę możliwość, przyjemność i zaszczyt, że mogę to robić każdego dnia. Jest to dla mnie ogromna nobilitacja i wyróżnienie”. Gratuluję panu Jackowi spełniania marzeń. Szkoda mi tylko naszego parafialnego chóru, który stał się szczeblem do kariery pana Jacka i po 42 latach śpiewania na chwałę Bożą tu, w Bukowinie, dał się

wyprowadzić z kościoła.

Dziękuję kapelom, starszej i młodszej, naszemu zespołom regionalnym działającym pod opieką Bukowiańskiego Centrum Kultury z panem Bartłomiejem Koszarkiem, dyrektorem, które bezinteresownie śpiewem i muzyką ubogacają chwałę Bożą w naszym kościele. Niech Bóg, którego wielbicie śpiewem i graniem, hojnie wynagradza wasze poświęcenie.

Szczególne dziękuję panu Andrzejowi Paciorkowi, który w każdej potrzebie jako konserwator jest gotowy do pomocy. Dziękuję panom z OSP w Bukowinie Tatrzańskiej, którzy nie tylko czuwają nad naszym bezpieczeństwem, ale i wielokrotnie pomagali organizować uroczystości kościelne, porządkowali obejścia wokół kościołów.

Wszystkim, którzy w każdym tygodniu i przed każdym świętem sprzątają ten kościół jak własny dom i tym samym oddają chwałę Bogu, mówię serdeczne Bóg zapłać.

Z wielkim uznaniem patrzymy na licznych ministrantów i lektorów. Dziękuję im za posługę przy ołtarzu, zbieranie składek, a zwłaszcza dawanie świadectwa Chrystusowi.

Wyrażam wdzięczność zespołowi redakcyjnemu pisma parafialnego „Idzie Hyr”; temu, który współpracował z ks. Januszem i nowej redakcji pod kierunkiem ks. Bartłomieja. Życzę, by „Idzie Hyr” stał się pismem coraz ciekawszym i trafiał do

jeszcze liczniejszego grona czytelników.

Serdecznie dziękuję pani Annie Mrowcy pracującej w kuchni za troskę o wyżywienie księży, a nierzadko też gości i pracowników.

Z serca dziękuję wielu świeckim, którzy przynależą do licznych grup. Trudno tu przecenić działalność Zespołu Charytatywnego, pod kierunkiem pani Danuty Strukowskiej, którego członkinie poświęcają się dla chorych i samotnych. Odwiedzają starszych, samotnych i chorych, przygotowują paczki świąteczne.

Napełnia radością i nadzieją coraz częstszy widok młodych małżeństw z dziećmi w kościele na Mszy św.

Dzięki Waszej ofiarności świątynie nasze i ich obejścia są zadbane, nadal pięknieją i lepiej spełniają swoją rolę. Wypełniając piąte przykazanie kościelne, które zobowiązuje wiernych do troski o materialne potrzeby Kościoła, większość Parafian należycie dba o naszą wspólnotę, za co każdej z tych osób składam serdeczne Bóg zapłać. Również Gościom wspierającym naszą parafię swoimi ofiarąmi składam serdeczne Bóg zapłać. Jak w poprzednim roku kwotowe wyliczania przychodów i rozchodów przedstawię na spotkaniu Rady Parafialnej w dniu 6.01.2019 r. Przychody parafii stanowią ofiary składane na tacę, okolicznościowe ofiary składane do puszek, ofiary indywidualne, celowe fundacje, należności z dzierżawy.

Rozchody w roku 2018 nie przekroczyły przychodów, dlatego poczyniliśmy niewielkie oszczędności. Wydawaliśmy pieniądze z ofiar na cele ponadparafialne i charytatywne: na Krakowskie Seminarium Duchowne, UPJPiI, Kurię Krakowską, świętopietrze, Caritas, Fundusz Samotnej Matki SOS, Dzieło Nowego Tysiąclecia, zakony kontemplacyjne, pomoc w remoncie bursy dla dziewcząt u Sióstr Sercanek w Krakowie, Pomoc Kościołowi na Wschodzie, pomoc Hospicjum w Krakowie, pomoc misjom Miva Polska, pomoc w budowie kościoła w Zakopanem na Antałówce i w Wałbrzychu, pomoc pogrzelcom z Leśnicy i Jurgowa, na budowę świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie, na Centrum Jana Pawła II w Łagiewnikach, na Fundację SOS Życia Poczętego i na fundusz dekanalny.

Główną inwestycją w minionym roku była kontynuacja remontu, umeblowanie i wyposażenie sali dla młodzieży pod garażami plebanii. W to dzieło ofiarnie swoją pracą angażował się ksiądz Janusz. Bóg zapłać.

W nowym kościele prowadziliśmy drobne remonty bieżące. Wokół kościoła rozpoczęliśmy naprawę i częściową wymianę granitów chodnikowych. W starym kościele poprawiliśmy odwodnienie. Prowadziliśmy potrzebne drobne remonty w plebanii.

Wydawaliśmy też pieniądze na stale drożącą energię elektryczną, wywóz śmieci, podatek, odśnieżanie i prenumeraty, na

cele duszpasterskie w parafii, rekollekcje, dofinansowanie wyjazdów scholi i chóru, komuni-kanty, wino mszalne, kadzidło, olej do świec, żarówki, materiały duszpasterskie, środki czystości, kwiaty do kościoła, dopłaty do gazet, strojenie i drobne naprawy organów, pensje sióstr i opłaty pracowników.

W imieniu nas, księży, serdecznie dziękuję za wszelką życzliwość nam okazowaną, modlitwę w naszej intencji, zwłaszcza tę zorganizowaną w „margaretkach”, a także za ofiary składane przy okazji posług liturgicznych, wypominków i kolędy, które stanowią podstawę naszego utrzymania. Z nich pokrywamy koszty mieszkania i wyżywienia, a znaczną część przekazujemy na cele diecezjalne.

Dziś, w ten wieczór podsumowań i planów, stojąc przed Jezusem, chcemy Go przeprosić za wszystko, co było złem osobistym, ale i społecznym, wołając „Przed oczy Twoje Panie, winy nasze składamy...”. „Przypominając sobie minione dni”, myślimy też o przyszłości, a ta jest cała w ręku Boga. Wszelkie dobro od Niego pochodzi. I za to jest godzien wiecznej chwały. Uwielbiamy Go słowami podniosłej pieśni „Ciebie Boga wysławiamy...”. Mając w Nim oparcie, możemy z nadzieją, bez lęku i obaw, patrzeć w przyszłość. „W Tobie, Panie, zaufałem, nie zawstydzę się na wieki”. Amen.



PODZIĘKOWANIA

Pragniemy jako Duszpasterze posługujący w tej Wspólnocie parafialnej z serca podziękować Drogim Parafianom za życzliwe otwarcie drzwi swoich domów i serc przed swoimi kapłanami, którzy nieśli ze sobą do naszych rodzin Boże błogosławieństwo oraz łaskę wiary i pokoju w czasie kolędy. Jesteśmy również wdzięczni za wszelkie oznaki dobra, troski o dobro duchowe i materialne naszej Wspólnoty parafialnej oraz za gościnność, serdeczność i odczucie potrzeby bycia pośród Was i codziennej wiernej służby kapłańskiej, wyrażającej się w głoszeniu Słowa Bożego i sprawowaniu sakramentów świętych. Jeszcze raz wdzięcznym sercem składamy nasze podziękowanie i zapewniamy jak zawsze o naszej pamięci w codziennych modlitwach i w co tygodniowej Mszy św. w intencji naszych Drogich Parafian.

Ks. kan. Władysław Pasternak – proboszcz

Ks. Bartłomiej Skwarek – wikariusz

Kolędnicy misyjni 2018

Pprzed kolędowaniem mieliśmy kilka spotkań przygotowujących. Było bardzo miło: trochę zabawy, śmiechu i modlitwy. Każdy dostał swoje role i został przydzielony do danej grupy. Opiekunem naszej grupy był ksiądz Bartłomiej. Dostałam rolę Maryi. Na kolędowaniu bardzo podobała mi się życzliwość ludzi, którzy przyjmowali nas z uśmiechem do swoich domów, częstowali słodyczami, wrzucali pieniądze do skarbonki. Celem naszego kolędowania było zebranie pieniędzy na misje w Boliwii. Jestem bardzo szczęśliwa, że mogłam uczestniczyć w kolędowaniu i dzięki temu pomóc potrzebującym.

Julia Łapka, kl. 4a

Kolędowałam, ponieważ chcę pomagać biednym dzieciom z innych krajów. Wszystko zawdzięczam siostrze

Małgorzacie, która zorganizowała taką akcję.

Ola Krzysztof, kl. 4b

Będąc kolędnikiem, poznałem wielu ludzi z Bukowiny Tatrzańskiej. Cieszę się, że mogłem pomóc dzieciom z Boliwii. Ludzie chętnie nas witali i składali ofiary. Czasem warunki pogodowe były nieznośne, ale i tak się nie poddaliśmy.

Bartłomiej Pradziad, kl. 3

Według mnie fajnie jest kolędować, ponieważ poznajesz innych ludzi i możesz mocniej przeżywać święta przez pomoc tym, którzy nie mają tak dobrze. Zachęcam do kolędowania, ponieważ można wykorzystać swój czas na pomaganie innym.

Helenka Bryja, kl. 5a

Przygotowania do kolędowania rozpoczęły się od

szukania strojów i nauki roli na pamięć. Zajęło mi to trzy dni. W pierwszym dniu kolędowania wszyscy zebrali się u siostry katechetki, która przydzieliła opiekunów grup. Następnie poszliśmy na Mszę św. i poświęcenie kolędników. Po wyjściu z kościoła nasze kolędowanie zaczęliśmy na ul. Kościuszki. Mało było osób, które nas nie przyjęły. Drugiego dnia nie kolędowałam, a trzeciego byliśmy na Wierchu Rusińskim, ale tam mało osób przyjęło kolędników.

Janek Głód, kl. 4a

W tym roku kolędnicy misyjni zbierali pieniądze na pomoc dzieciom z takich krajów jak: Ukraina, Burundi, Rwanda, Tanzania, Peru, Sudan Południowy, Brazylia i Chiny. W pierwszym dniu kolędowania Ola Grochola, Monika Głód, Piotrek Tatar, Maciek Szostak, Marta Rządkosz, ja i oczywiście nasza kochana

pani Janinka Rządkosz chodziliśmy po Wierchu Spiskim. Zebrałiśmy dość dużą sumę. Następnego dnia nasza grupa nieco się zmieniła. Skład był następujący: Kuba Haładyna, Maciek Bafia, Marta Rządkosz, ja i pani Janinka Rządkosz. Chodziliśmy wtedy po domach położonych w Bukowinie Dolnej.

Śpiewanie kolęd, mówienie swoich ról i uśmiechy na naszych twarzach sprawiały ludziom wiele radości. Gdy śpiewaliśmy kolędy po góralsku, ludzie nawet potrafili się wzruszyć. Podczas kolędowania zebraliśmy bardzo dużą kwotę. Mamy nadzieję, że dzięki tym pieniądzom nasi rówieśnicy odkrywają swoje życiowe pasje i talenty oraz będą mogli je rozwijać.

Kinga Budz

W drugim dniu Świąt Bożego Narodzenia, 26 grudnia 2018 r. na Mszy św. o godz. 11.00, odbyło się rozesłanie kolędników misyjnych w ramach akcji organizowanej przez Papieskie Dzieła Misyjne Dzieci. W naszej parafii trudu kolędowania misyjnego podjęły się dzieci w różnym wieku, uczniowie klas od III do VII szkoły podstawowej. Zostaliśmy podzieleni na kilka grup i wraz z opiekunami kolędowaliśmy przez 5 dni. W wielu domach zostaliśmy mile przyjęci, częstowano nas słodkościami i ciepłą herbatą, wspólnie z domownikami śpiewaliśmy kolędy. Niestety nie wszyscy mieszkańcy naszej miejscowości wiedzieli jaki jest cel

naszego kolędowania: nie wszędzie nas przyjmowano, to jednak nie zniechęcało nas do dalszej misyjnej wędrówki. Zebrane przez nas pieniądze zostały przekazane na potrzeby naszych rówieśników z ubogich krajów. Miło jest pomagać innym i poświęcić choć odrobinę swojego czasu na pomoc potrzebującym.

Dziękujemy serdecznie wszystkim darczyńcom, którzy wsparli akcję, otworzyli nam drzwi i swoje serca. Dziękujemy również siostrze Małgorzacie, księdzu Bartłomiejowi, wszystkim opiekunom i pani Danusi, która podwoziła nas w różne części Bukowiny.

Natalia Haładyna

Justyna Koszarek

RENATA ŁUKASZCZYK

Byłam opiekunem grupy misyjnej. Dopiero chodząc od domu do domu z tymi dziećmi uświadomiłam sobie, jakie to jest męczące zajęcie. Na polu zimno, czasem wieje i pada – w domach ciepło – to bardzo wyczerpujące dla organizmu.

Kolędnicy śpiewają wchodząc do domu, potem przedstawiają krótką scenkę i wychodząc – znów śpiewają. Po paru godzinach widziałam, że byli naprawdę zmęczeni. Dobre humory ich jednak nie opuszczały: pełno śmiechu było, gdy skracaliśmy drogę brnąc prawie po pas w śniegu lub zjeżdżając ze skarpy.

Z całego serca podziwiam te dzieci – inni opiekunowie prosili, by to także od nich napisać. Poświęcają swój wolny czas i wysiłek, by pomóc swoim rówieśnikom hen w świecie.

Moi drodzy. Ja byłam w tzw. biednych krajach. Widok dzieci, których jedynym pragnieniem jest napełnienie brzucha i zdobycie paru groszy dla rodziny,



pozostaje do końca życia przed oczami. Odechciewa się bycia turystą, zwiedzania, czuje się gniew na tak ogromne różnice społeczne. Nasze dzieci nie są w stanie zrozumieć, jakie mają szczęście, że urodziły się w Polsce, a często ich jedynym zadaniem jest nauka... Nasze dzieci, dzięki Waszej i naszych Gości hojności, zebrały znaczną sumę pieniędzy i bardzo pomogą misjom w takich krajach jak Rwanda czy Burundi.

A my szykujemy się na drugi rok. Zapraszamy wszystkich, którym leży na sercu wygląd

naszych kolędników, a zwłaszcza panie, które umieją szyć. Dziękujemy ogromnie za materiały, które dostaliśmy po „rozesłaniu wici”, potrzebne są też nakrycia głowy np. kapelusze pasujące do tunik meksykańskich. Chcielibyśmy, by było wiadomo, jaki kontynent jest reprezentowany.

Mamo – wybaczyć, nie chciałaś tego, ale muszę o Tobie napisać. Otóż moja Mama Stasia tak przejęła się też zadaniem, jakie wzięłyśmy na siebie, że

ta 82-letnia kobieta od kilku tygodni szyje. Powstało dzięki niej kilkanaście strojów m.in. dla Matki Bożej, św. Józefa, dla reprezentantów poszczególnych kontynentów. Co ciekawe. Mama cierpi na bóle barku – ale, jak mi mówi, ustają one natychmiast, gdy siada do maszyny. Muszę sprawdzić, który święty jest od misji, żeby mu podziękować.

Siostra Małgorzata, bez której całe to misyjne dzieło by się nie odbyło, prosiła, by wspomnieć,

że w kolędowaniu wzięło udział trzydziestu ośmiu uczniów naszej szkoły. Prosiła także, by podziękować opiekunom – było ich kilkoro na czele z naszym księdzem wikariuszem i jeszcze raz pani Danusi, która podwoziła nas przez wszystkie dni kolędowania.

Na koniec Wam – Drogie Dzieciaki – jeszcze raz dziękujemy. Niech Wam Bóg wynagrodzi!



Trzej Królowie

Ks. BARTŁOMIEJ SKWAREK

6 stycznia w pięknej, zimowej scenerii, tradycyjnie już trasą z kościoła parafialnego do Domu Ludowego przeszedł Orszak Trzech Króli. Naszą uroczystość rozpoczęliśmy Mszą św. o godzinie 11.00. Po Mszy św. królowie oddali hołd Dzieciątku składając przyniesione dary: złoto, kadzidło i mirrę. Naszymi królami w tym roku byli: Stanisław Cikowski, Marek Wodziak i Wojciech Pawlikowski. Orszak prowadziła kapela góralska. Wraz z królami do orszaku dołączyła również święta rodzina, w którą wcieliła się rodzina Bieńków – Anna, Andrzej i mały Franuś oraz mieszkańcy i goście. Orszak zakończyliśmy przy Domu Ludowym wspólnym odśpiewaniem kolęd i modlitwą. Mamy nadzieję, że i w przyszłym roku jeszcze prętniej włączymy się w uczestnictwo w tym dziele, wszakże zwykli ludzie tworzą to niezwykle przedstawienie.



FOT. K. KUDŁACIAK



Światowy Dzień Chorego

ALBINA POLICHT

Rok 2018 był rokiem wielu pamiętnych rocznic. Oczywiście dla nas Polaków najważniejsza z nich to 100. rocznica odzyskania niepodległości. Dla Kościoła powszechnego była też 160. rocznica objawień Matki Bożej w Lourdes. Papież Polak był pierwszym następcą św. Piotra, który pielgrzymował do Lourdes. Objawienia maryjne, które miały tam miejsce, od początku wiązały się również z licznymi uzdrowieniami.

Papież Jan Paweł II pielgrzymował do tego sanktuarium dwukrotnie – w roku 1983 i 2004. Ta w 2004 była jego ostatnią, 104. pielgrzymką apostołską. Miała miejsce w roku jubileuszu 150-lecia ogłoszenia przez Piusa IX dogmatu o Niepokalanym Poczęciu Najświętszej Maryi Panny. Zwracając się do chorych w Lourdes Papież Polak powiedział: „Tutaj, w tej grocie, na pierwszym miejscu pozdrawiam chorych, którzy zawsze licznie tu przybywają, dzięki tym, którzy ich tu przyprowadzają i troszczą się o nich i ich rodziny. Jestem z wami drodzy bracia i siostry jako pielgrzym do Matki Bożej. Moimi czynię wasze modlitwy i wasze nadzieje. Z wami dzielę życie naznaczone fizycznym cierpieniem. Razem z wami modlę się za tych, którzy w naszej

modlitwie pokładają nadzieję”.

Jan Paweł II podczas swojego pontyfikatu ustanowił Światowy Dzień Chorego, wyznaczając 11 lutego, czyli liturgiczne wspomnienie Matki Bożej z Lourdes, jako ów szczególny czas pamięci i modlitwy o osobach schorowanych. On sam, który już wiele razy doświadczał różnych dolegliwości i chorób, jakby przeczuwał, że taki dzień po prostu trzeba oficjalnie wprowadzić do kalendarza stałych kościelnych wydarzeń. Spotykał się także z chorymi i niepełnosprawnymi zarówno w Wiecznym Mieście, jak i w czasie swoich podróży apostołskich. W tym roku przypada już XXVIII Światowy Dzień Chorego.

Co pewien czas dowiadujemy się o chorobach i cierpieniu wielu naszych bliskich. Mimo postępu medycyny i ogólnego rozwoju cywilizacji, wiele osób cierpi i nie zawsze udaje się im pomóc. Cierpienia doświadczają dzieci, młodzi, dorośli i wiele osób starszych. Często zastanawiamy się nad sensem cierpienia i choroby i pytamy: „Co Pan Bóg przez to chce nam powiedzieć?”. Z chorymi na co dzień spotykają się najczęściej szpitalni kapelani, spowiadając ich, udzielając Komunii Świętej, a przede wszystkim sprawujący dla nich Eucharystię. Również osoby świeckie tworzą tzw. zespoły duszpasterskie chorych.

Wielu z nich to nadzwyczajni szafarze Komunii Świętej.

Światowy Dzień Chorego oprócz uwrażliwienia wiernych i instytucji kościelnych na potrzeby ludzi chorych ma również uświadamiać wartość cierpienia, szczególnie na płaszczyźnie nadprzyrodzonej.

W minionym roku dwa razy przebywałam w szpitalu w Zakopanem. Tydzień po operacji kolana i sześć tygodni na rehabilitacji w szpitalu na Ciągłowie. Bardzo dobrze wspominam ten czas mimo bólu i cierpienia. Spotkałam w tym czasie kilka osób nie tylko z Bukowiny, ale również z innych stron Polski. Stworzyliśmy na pewien czas szczególną Wspólnotę, która oprócz troski o zdrowie fizyczne, dbała również o rozwój i zdrowie duchowe. W każdą niedzielę i święta były odprawiane Msze św. w kaplicy szpitalnej, o godz. 15.00 każdy indywidualnie odmawiał Koronkę do Bożego Miłosierdzia, zaś wieczorem wspólnie modliliśmy się w kaplicy modlitwą różańcową. Czuło się siłę tej modlitwy, którą około 70 osób odmawiało głośno ustami i sercem przepełnionym miłością do Matki Bożej i troską o wszystkich chorych, ich rodziny, Ojczyznę, a w miesiącu listopadzie o naszych bliskich zmarłych. Po modlitwie różańcowej siostra Paula (benedyktynka) i ja dzieliłyśmy się różnymi sprawami, krótkimi

pogadankami. Rozdawałyśmy misyjne książki, obrazki i wiele różnych tekstów. Z wielką uwagą i przeżyciem chorzy słuchali m.in. wiersza „O Różańcu” i „Listu alkoholika”. Na zakończenie modlitwy wieczornej nauczyłam chorych „Pieśni szpitalnej”, którą chętnie wszyscy śpiewali.

Oto słowa tej pieśni:

*Dobranoc Ci Jezu ja już idę spać,
Bo jutro raniutko pragnę znowu wstać.
Spokojnie, cichutko prześpię całą noc,
Po dniu umęczenia, Jezu dobranoc.*

*Dobranoc Ci Jezu, o jak smutno mi,
Niech mi się to zdrowie chociaż w nocy śni.
To zdrowie, za którym tęskni każdy z nas,
O Jezu najmiłszy skróć choroby czas.*

*Dobranoc Ci Jezu, mój Ty kochany,
Ściskam i całuję Jezu Twe rany.
A kiedy już zasnę, niech Twe serce czuje,
Że Ciebie mój Jezu nad wszystko miłuję.*

*Dobranoc Ci Jezu, chorzy wszyscy śpią,
Do Ciebie mój Jezu swe westchnienia ślą.
Opiekuj się nimi, nie pogardzaj łzą,
Bo chorzy do Ciebie swe westchnienia ślą.*

*Dobranoc Ci Matko, Matuchno jedyna,
Wyjednaj nam łaskę u Twojego Syna.
I wstaw się za nami, okaż swoją moc,
Dobranoc Ci Matko, Matko dobranoc.*

*Dobranoc Ci Jezu, dobranoc kochany,
Otwórz swoją ręką te szpitalne bramy.
A kiedy już wrócim do domu bezpiecznie,
Kochać i miłować będziemy Cię wiecznie.*

Na koniec pomódlmy się modlitwą za chorych.

Panie Jezu Chryste, wysłuchaj prośb i błagań, westchnień i łez wszystkich chorych. Dodaj im otuchy, rozjaśnij pokrzywione przez chorobę drogi, którymi zdążają do ostatecznego celu. Obejmujemy myślą chorych w naszej parafii i na całym świecie. Tych, którzy cierpią w domu, którzy przebywają w szpitalach, szukają zdrowia w sanatoriach. Pomnóż ich wiarę, że cierpienie i łzy nie idą na marne, lecz przyczyniają się do zbawienia świata. Umocnij nadzieję na powrót do zdrowia. Ty przyjmujesz ich ból i łączysz ze swoją męką. Chcesz, abyśmy wszyscy stali się Twymi współpracownikami w dziele odkupienia świata. Amen. □

Oni potrzebują naszej modlitwy

MARIA FORTUNA-SUDOR

Bardzo kochają Kościół i nie wyobrażają sobie, aby w nim nie było kapłanów. I dlatego należą do apostołatu margaretek.

Panie spotkałam w czasie Ogólnopolskiej Pielgrzymki Margaretek w sanktuarium Bożego Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach. Jak na góralki przystało, wyróżniały się pięknymi strojami. Gdy zapytałam, skąd przyjechały, odpowiedziały, że z Bukowiny Tatrzańskiej i zgodziły się opowiedzieć o codziennej modlitwie w intencji kapłanów. Tak poznałam s. Albinę Policht (ze Zgromadzenia Sług Jezusa), Annę Banaś, Danutę Strukowską, Janinę Rzadkosz i Dorotę Zubek.

Z Medjugorie do Bukowiny

Danuta Strukowska przyznaje, że jest bardzo związana z margaretkowym ruchem. Wspomina: – Wydaje mi się, że założyłam pierwszą margaretkę w Bukowinie. To było w 2001 roku, po pobycie w Medjugorie, gdzie na konferencji u ojca Jozo (Jozo Zovko OFM – przyp. red.) usłyszałam o tym ruchu. Pamiętam, że na początku były trudności ze zdobyciem materiałów, ale dałam radę. Od tego



czasu ten ruch jest mi bardzo bliski. I zachęcam innych do podejmowania stałej modlitwy, ale też sama się zobowiązuje modlić za kolejnych kapłanów. Już nie mam wolnego dnia (uśmiech).

Również s. Albina przyznaje, że od wielu lat należy do margaretkowego apostołatu i że wszystko zaczęło się od Medjugorie. Podkreśla: – To wtedy z kilkoma osobami podjęliśmy takie zobowiązanie, że będziemy się modlić za naszych kapłanów.

Okazuje się, że parafia pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Bukowinie Tatrzańskiej i tutejsi księża mają w ruchu

wsparcie. – Z moich wyliczeń wynika, że codziennie modli się ok. 20 margaretek – informuje Danuta Strukowska. Od razu zaznacza, że jest wiele takich osób, które są w kilku margaretkach i w kolejne dni tygodnia modlą się w intencji różnych kapłanów. Dodaje, że siedmioosobowe grupy tworzą zazwyczaj kobiety najczęściej w średnim i starszym wieku. Zaznacza jednak: – Mężczyźni również się włączają w ten ruch. Z reguły są to panowie, których żony motywują do zaangażowania się w tę formę wspierania duszpasterzy.

Wsparcie dla kapłanów

Z czasem zwyczaj zakładania margaretek się upowszechnił. Janina Rządkosz opowiada: – W czasie ostatniej pieszej pielgrzymki do Częstochowy najpierw pomyślałyśmy o jednym z misjonarzy, a potem jeszcze doszła intencja ojca paulina z Częstochowy, bo jego mama bardzo prosiła o modlitwę za syna – kapłana. Również Dorota Zubek w trakcie pieszej pielgrzymki do Częstochowy zdecydowała się wejść w skład dwóch margaretek. Modli się także w intencji księży, dla których grupy modlitewne zostały założone w parafii. Stwierdza z satysfakcją: – W każdy dzień tygodnia modlę się za innego kapłana i bardzo się z tego cieszę! Panie zapewniają, że kolejni duszpasterze przybywający do parafii otrzymują takie wsparcie.

A dlaczego modlą się za kapłanów? – Bo chcemy, żeby Pan Bóg czuwał nad każdym księdzem – wyjaśnia Janina Rządkosz, a Dorota Zubek dodaje: – To z troski o jedność kapłanów, o współpracę między nimi. Z kolei Anna Banaś zauważa: – Bez kapłanów nie byłoby Mszy św., możliwości korzystania z sakramentów.

Danuta Strukowska stwierdza: – Modlimy się za kapłanów, bo kochamy Kościół, a oni stanowią jego trzon, zaś my jako wspólnota tak dużo im

zawdzięczamy. Zwłaszcza dzisiaj, gdy czasy są trudne i tak atakuje się księży, oni szczególnie potrzebują naszej modlitwy. Janina Rządkosz dodaje: – Nie wyobrażam sobie, że mogłoby nie być kapłanów. Jestem codziennie na Eucharystii i dla mnie ręce kapłańskie są święte. Wiem, że czasem w życiu księży jest różnie, ale przecież wszyscy jesteśmy tylko ludźmi i wszyscy popełniamy błędy. A s. Albina puentuje: – Mamy świadomość, że od kapłanów zależy los wiernych, ich rozwój duchowy. To księża nam wskazują drogę do nieba. Uczą, jak żyć. Im będą lepszymi duszpasterzami, tym bardziej ubogacona zostanie wspólnota parafialna, czyli my wszyscy, a więc modląc się za nich, modlimy się za cały Kościół.

Siła margaretek

Gdy dopytuję, jak księża przyjmują informację

o margaretkach, Danuta Strukowska z uśmiechem przyznaje, że różnie. Opowiada: – Kiedy ostatnio do parafii przyszedł nowy wikary, to tradycyjnie już powstała margaretka. I otoczony tą formą modlitwy ksiądz pięknie się zachował – odprawił Mszę św. w czasie której osoby tworzące jego margaretkę uroczyście składały przyrzeczenie modlitwy. Pani Danuta zaznacza, że nie zawsze jest to tak eksponowane. I dodaje: – Przeważnie księża są wdzięczni za tę formę ich wspierania. Na przykład nasz ksiądz proboszcz przy różnych okazjach dziękuje margaretkę modlącej się w jego intencji... Po chwili zastanowienia stwierdza: – Myślę, że kapłani uświadamiają sobie siłę tej modlitwy. Ojciec Jozo kiedyś mówił w Medjugorze, że się czuje, jak rybka w wodzie, bo wie, że tyle osób w jego intencji się modli.

Źródło: Niedziela nr 5 (Niedziela Małopolska nr 5 (643) z 3 II 2019; Kraków, s. VI



DAR ROZUMU

Ks. BARTŁOMIEJ SKWAREK

Rozum to zdolność analizowania i wyciągania wniosków. Właściwe korzystanie z wiadomości i doświadczeń w konkretnych sytuacjach.

Czy potrzebny nam do tego dar Ducha? Przecież „każdy swój rozum ma”. A czy potrzebne jest nam Dziesięć Przykazań? Przecież każdy średnio rozgarnięty człowiek sam bez trudu wpadnie na to, że mordowanie, cudzołóstwa, zdrady, kłamstwa, kradzieże i deptanie naturalnych więzi to marne sposoby na to, by szczęśliwie żyć w jakiegokolwiek społeczności.

W Dekalogu wcale nie chodzi o odkrycie jakiejś „moralnej Ameryki”, ale – moglibyśmy powiedzieć – o motywację naszego postępowania i decyzji, które podejmujemy. Pod Synajem Bóg najpierw mówi Izraelowi: Jesteś dla mnie ważny, mega ważny, jesteś dla mnie kimś absolutnie szczególnym. Zależy mi na tobie. Dlatego uważaj na siebie. Daję ci dziesięć odpowiedzi nie dlatego, że sam byś na to nie wpadł, ale dlatego, że nie potrafię milczeć, gdy chodzi o ciebie (trochę jak babcia, która za każdym razem przy pożegnaniu mówi: „Tylko jedź ostrożnie!”).

Duch przychodzi do nas z darem rozumu – **darem wspierającym nas w podejmowaniu**

naszych decyzji, by przypomnieć nam, że dla Boga liczy się wszystko co robimy, bo On nie potrafi patrzeć na nas obojętnie. Bóg nie chce nas wyręczyć czy zniewolić narzucając nam cokolwiek siłą. Wspiera nas w naszych rozumowaniach, osądach, decyzjach, by one naprawdę przynosiły szczęście. Jak? Przypominając o swojej do nas miłości. Jest coś bardziej przekonującego niż miłość?

DAR RADY

Co to jest rada? **Rada to jest takie dziwne coś, czego wszyscy mają pełno, ale zasadniczo nikt tego nie chce.** Na szczęście Duch Jezusa nie przychodzi do nas z tzw. „garścią dobrych rad”. W darze rady nie chodzi o dawanie czy dostawanie rad, ale o danie sobie rady.

Są takie sytuacje w naszym życiu (są ich tysiące) gdy mówimy: „To koniec. Już po wszystkim. Nie dam sobie z tym rady. Nie przeżyję tego”. Są takie sytuacje, kiedy po prostu wszystko jest ewidentnie przegrane, spalone, zmarnowane, stracone, martwe. Gdzie nie spojrzę, sama śmierć. We mnie i wokół mnie.

Duch Święty nie przychodzi dawać mi „dobrych rad”: „Weź się w garść! Nie płacz! Wytrzymaj! Dasz radę!”. On **przychodzi**

z darem poradzenia sobie z tym, co jest moją śmiercią.

Ale to nie ja mam sobie z nią poradzić zacisnąwszy zęby i spiąwszy co tam mam do spięcia. Przychodzi powiedzieć mi: Bóg jest i da sobie z tym radę. Ty nie dasz, ale On da. Ten, co uratował Noego, dał syna Abrahamowi, wyprowadził swój lud z Egiptu przez morze, ocalił Dawida, sprowadził Izraela z Babilonu, wskrzesił młodzieńca, córkę Jaira i Łazarza (choć jemu akurat najpierw pozwolił dokumentnie umrzeć) i sam wstał z grobu, poradzi sobie też z tym, co ciebie zabija.

Dar rady to nie żadne tanie pocieszanie czy motywowanie, choćby i najsukuteczniejsze. To krzyk Boga w samym środku mojego cmentarzyska: Chcę dać ci Ducha, byś żył! *Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów (...) i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę. Udzielę wam mego ducha, byście ożyli (...) i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam!* (Ez 37,12-14).

Dar rady to zaproszenie i uzdolenie do ufności, że Bóg jest Bogiem. Że nie ma takiego nieszczęścia, tragedii, zła, grzechu, z którymi On by sobie nie poradził, przez które mnie by nie przeprowadził – choćby i tak jak Łazarza, czy swojego Syna.

Z nauczania św. Jana Pawła II (cz. 1)

Ks. SZYMON WYKUPIŁ



Miniony rok 40. rocznicy wyboru Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową pokazał nam, że postać Jana Pawła II jest coraz bardziej zapomniana, a jego nauczanie, w które włożył przecież wiele sił, energii i modlitwy, zdaje się odchodzić do lamusa, zwłaszcza w Ojczyźnie Papieża, w której tłumy wiwatowały: „Kochamy Ciebie!”. Jeden z dziennikarzy katolickich zauważył kiedyś, że Polacy Papieża kochają, ale Go nie słuchają. Ta trafna diagnoza stosunku polskiego społeczeństwa do Ojca Świętego ma swój wyraz dzisiaj, kiedy nasilają się ataki na Kościół, patriotyzm, rodzinę i pozostałe elementy życia społecznego, tak bardzo istotne w życiu Polaków. Prezentowany cykl ma nam przypomnieć najważniejsze punkty w nauczaniu św. Jana Pawła II. Śledząc Jego nauczanie chcemy postępować za Nim drogami świętości.

Jezus Chrystus

Wraz z Janem Pawłem II odpowiedzmy sobie na najważniejsze pytania naszej wiary dotyczące osoby naszego Zbawiciela. Papież Polak daje nam konkretne odpowiedzi:

Kim jest Jezus Chrystus?

„Nie ma na ziemi innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni, jak tylko to Imię, imię Odkupiciela człowieka. Tylko Chrystus jest naszym Pośrednikiem u Ojca, jedyną nadzieją, która nie zawodzi. Bez Chrystusa człowiek nie pozna siebie w całej pełni, nie będzie wiedział do końca, kim jest i dokąd zdąża. (...) Otworzyć drzwi Chrystusowi to znaczy otworzyć się na Niego i na Jego naukę. Stać się świadkiem Jego życia, męki

i zmartwychwstania. To znaczy zjednoczyć się z Nim przez modlitwę i sakramenty święte. Bez więzi z Chrystusem wszystko traci swój pełny sens, zaciera się granice między dobrem i złem”. (*Spotkanie z Polakami, 16 X 1998*).

Po co Syn Boży przyszedł na świat?

„W tym zbawczym wydarzeniu dzieje człowieka w Bożym planie miłości osiągnęły swój zenit. Bóg wszedł w te dzieje, stał się – jako człowiek – ich podmiotem, jednym z miliardów, a równocześnie Jedynym. Ukształtował przez swe wcielenie ten wymiar ludzkiego bytowania, jaki zamierzał nadać człowiekowi od początku. Ukształtował w sposób definitywny, ostateczny – w sposób sobie tylko właściwy, stosowny dla swej odwiecznej

Miłości i Miłosierdzia, z całą Boską wolnością, a równocześnie z tą szczodroblowością, która pozwala nam wobec grzechu pierwotnego i wobec całej historii grzechów ludzkości, wobec manowców ludzkiego umysłu, woli i serca powtarzać z podziwem te słowa: *O, szczęśliwa wino, któraś zasłużyła mieć takiego i tak potężnego Odkupiciela*”. (Z encykliki *Redemptor hominis*).

Jezus stawia swoim wyznawcom trudne wymagania. Dlaczego jednak warto za Nim pójść?

„To prawda, Jezus jest pryncypialem wymagającym, który wskazuje wzniosłe cele i domaga się, byśmy, zapominając o samych sobie, wychodzili Mu naprzeciw: *Kto straci*

swe życie z powodu Mnie i Ewangelii, zachowa je (Mk 8, 35). Ta propozycja wydaje się trudna, a niekiedy może wręcz budzić lęk. Lecz – pytam was – czy lepiej przystać na życie pozbawione ideałów, na społeczeństwo, w którym panuje niesprawiedliwość, przemoc, egoizm, czy raczej wielkodusznie dążyć do prawdy, dobra, sprawiedliwości, pracując nad budowaniem świata, który będzie odzwierciedlał piękno Boga – nawet za cenę konieczności zmierzenia się z próbami, jakie to za sobą pociąga? (...) Przełamujcie bariery powierzchowności i lęku! Rozmawiajcie z Jezusem, modląc się i słuchając Jego słów. Przeżywajcie radość, jaką daje pojednanie w sakramencie pokuty. Przyjmujcie Jego Ciało i Krew w Eucharystii, byście później umieli Go przyjąć i służyć Mu w braciach. Nie ulegajcie łatwym pokusom i złudzeniom świata, które bardzo często prowadzą do tragicznych rozczarowań. Jak dobrze wiecie, to właśnie trudne chwile, chwile prób, są miarą jakości wyborów. Nie ma dróg na skróty ku szczęściu i światłu! Tylko od Jezusa można uzyskać odpowiedzi, które nie zwodzą i nie rozczarowują! (Spotkanie z młodzieżą, Płowdiw, Bułgaria 26 V 2002).

Dlaczego nazywamy Chrystusa Królem?

„Jezus dał odpowiedź Piłatowi: *Ja jestem królem, ale królestwo moje nie jest z tego świata*. Chrystus jest królem przez krzyż i zmartwychwstanie. Właśnie w ten sposób stał się *Pierworodnym spośród umarłych*, a zarazem potwierdził swoje *pierwszeństwo przed wszystkim* (Kol 1, 18). Odwieczne królowanie Boga w stworzeniu urzeczywistnia się poprzez Słowo Syna. Stworzenie jest zapoczątkowaniem królestwa Bożego. Jest to królestwo Ojca w Synu – i przez Syna. To królestwo ma swój historyczny wymiar poprzez tajemnicę odkupienia. Odkupienie weszło w historię człowieka wraz z grzechem. I dlatego właśnie Ewangelia dzisiejsza prowadzi nas na Golgotę. Bóg nie cofnął się przed grzechem człowieka. Wręcz przeciwnie, potwierdził to królestwo w krzyżu Chrystusa. Przez krzyż staje się Chrystus Królem”. (Spotkanie z działaczami ruchów kościelnych, Watykan 20 XI 1983).



Zrozumieć Biblię



Co z tego zrobili budowniczo wieży Babel, że ich Bóg tak ukarał?

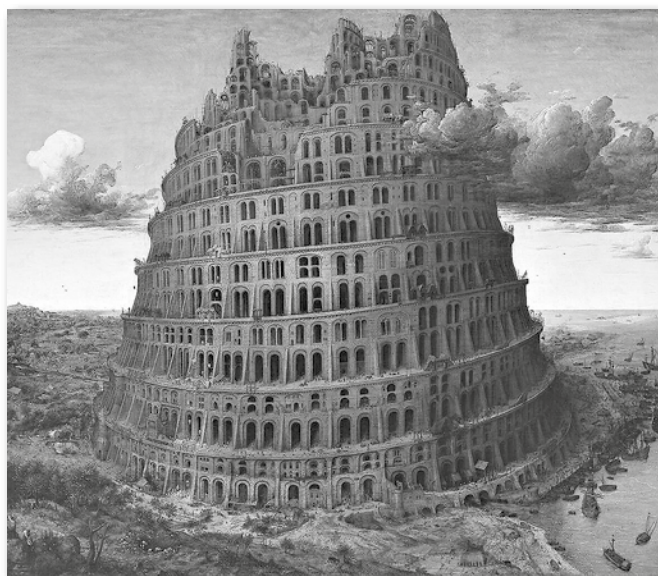
Ks. MAREK SUDER

O powiadanie o wieży Babel z Księgi Rodzaju może wydawać się dosyć dziwne. Dlaczego Panu Bogu ma zależeć na tym, żeby ludzie się nie mogli dogadać ze sobą? Dlaczego tak zazdrośnie strzeże swojego nieba? A może gdzie indziej tkwi problem? Żeby to odkryć, trzeba zacząć od równiny Szinear i sprawdzić czy jest lub była tam naprawdę jakaś wieża. Jest to niezwykle miejsce na ziemi. Kraina między rzekami Tygrys i Eufrat. Ziemia bardzo żyzna. Klimat cudowny! Nic więc dziwnego, że miejsce to stało się kolebką wielu cywilizacji. Jedną z największych jaką stworzyli ludzie, większą i bardziej znaną nawet od Egiptu i jego piramid była cywilizacja babilońska. Jej początek dał summeryjczyk, niejaki Hammurabi, który gdzieś ok. 1700 roku przed Chrystusem właśnie na tej równinie wybudował potężne i wspaniałe miasto dając mu imię Babilon – czyli „Bramy boga”. Miasto było tak wspaniałe, że nawet Herodot („ojciec historii”, jak go nazwał Cyceron), który bardzo dużo w życiu widział i nie łatwo było go czymś zadziwić, piał z zachwytu nad jego pięknem, zwłaszcza potężnym wiszącym mostem łączącym brzegi Eufratu. Czytającym dzieło Herodota, w którym

opisuje on potęgę i wielkość miasta, wydawało się, że chyba autora poniosła nieco fantazja, dopóki archeologowie na początku XX wieku nie zaczęli odkopywać tego miasta i nie znaleźli murów ośmiometrowej grubości, które opisywał Herodot. Okazało się, że miasto rzeczywiście było potężne i ani Herodot, ani budowniczy Hammurabi wcale nie przesadzali. Oczywiście jak to z miastami i królestwami bywa, nawet najświetniejsze i najlepiej obwarowane kiedyś upadają i na ich gruzach powstają następne: czasem jeszcze wspanialsze, a czasem mizerne. Tak też i było z Babilonem. Przez jego mury przewinęły się liczne cywilizacje i liczni władcy. Po Hammurabim, następnym, jeszcze większym był znany z Biblii (i wiszących ogrodów Semiramidy) Nabuchodonozor, a po nim kolejni. Dziś Babilon to już raczej stanowisko

archeologiczne niedaleko Bagdadu, a niedawno baza wojskowa (Camp Babilon), w której notabene stacjonowali Polscy żołnierze w czasie ostatniej wojny w Iraku. Ale wróćmy do przeszłości. Tak potężne miasto zachwycało i niejednokrotnie gościło także dawnych Izraelitów, którzy chcąc nie chcąc co jakiś czas wpadali w łapy babilończyków, podobnie jak my w łapy Rosjan czy Prusaków. Potomkowie Abrahama niezbyt

byli z tego powodu szczęśliwi, a więc *nad rzekami Babilonu siedzieli i płakali*, ale co tu dużo mówić, także podziwiali trochę wielkość miasta i gorszyli się jego mieszkańcami, a dokładnie ich wiarą w niejakiego boga Marduka, który nijak nie mógł się zmieścić na jednym tronie z ich ukochanym, jedynym Jahwe. I to właśnie tenże bożek Marduk, a dokładnie jego świątynia wybudowana na potężnej, tarasowej budowli zwanej *zikkuratem* lub *e-te-men-an-*



-ka zainspirowała autora Księgi Rodzaju do napisania opowiadania o potężnej wieży Babel i tym, jak przy jej budowie rozgniewany na budowniczych Bóg pomieszał im języki. Opowiadanie w prosty sposób tłumaczyło, skąd się wzięły różne języki wśród mieszkańców ziemi. Opis budowy wieży Babel to oczywiście nie jest opis budowy wspomnianych zikkuratów! Wydarzenia biblijne są o wiele, wiele wcześniejsze.

Ale motyw został zaczerpnięty właśnie z tamtych czasów świetności Babilonu.

A teraz rodzi się pytanie: Przed czym to chciał nas i swoich rodaków ostrzec autor tego opowiadania? Odpowiedź jest dosyć prosta i nadzwyczaj aktualna: Przed zwykłym, pospolitym i ciągle modnym ateizmem! Cóż to takiego ten ateizm? Otóż nie chodzi tu o zwykłą niewiarę w Boga, lecz sytuację, w której człowiek wie, że Bóg istnieje (choć temu zaprzecza), a mimo to próbuje zająć Jego miejsce! Zasiąść zamiast Niego na tronie w niebie, tak jak Marduk chciał zająć miejsce Jahwe, a mieszkańcy Szinear wleźć po wieży Bogu do nieba. A kiedy to ma miejsce? Zawsze wtedy, gdy człowiek sam uzurpuje sobie prawo do samostanowienia, do zastępowania Bożych praw rządzących światem swoim, przez siebie wydu-

manymi prawami. Czyli zawsze wtedy, gdy chcemy *być jak Bóg* i rządzić jak Bóg. Skąd możemy się o tym dowiedzieć, że chodzi o pospolity, choć zakamuflowany ateizm? Żeby to odkryć trzeba by niestety porzucić na chwilę naszą wspaniałą Biblię Tysiąclecia, a przeczytać choćby polskie tłumaczenie Wulgaty. Tam jest kilka fragmentów tak tłumaczonych, że demaskują, w którym miejscu tkwi diabeł. Chodzi o wersety Rdz 11,4 i 6.

Wulgata, nieco inaczej niż Ty-siąclatka, tłumaczy tam: *I uczyni-my sławne imię nasze, pierwszej niżli się rozproszymy po wszystkich ziemiach. I dalej: Oto jeden jest lud i jeden język wszystkich; a poczęli to czynić i nie zaprze-staną myśli swych, aż je w czyn wprowadzą. To sławne imię na-sze* to nic innego, jak imię „Człowiek” pisane wielką literą, czyli człowiek jako Bóg, władca, pan świata! Księga Apokalipsy tym imieniem określi Antychrysta, czyli anty – Boga, czyli po prostu człowieka! (*Imię Bestii to... licz-ba to bowiem człowieka. A licz-ba jego: sześćset sześćdziesiąt sześć*. Por. Ap 13,18). To nie Szatan pcha się na tron Boga w nie-bie! On głupi nie jest! On chce, żeby tam wepchał się człowiek, bo wie że dla człowieka to jego KONIEC! I ten Antychryst apoka-liptyczny to nie żaden diabeł, jak go głupiutkie filmy próbują przedstawić, tylko zbunto-wany przeciw Bogu człowiek! A ten bunt to nic innego jak sy-tuacja, w której człowiek wkra-cza w kompetencje Pana Boga. Najpotężniejsze zaś kompeten-cje Pana Boga to dawanie i za-bieranie życia, czyli stanowie-nie o jego początku i końcu. I tym grzeszyli babilończycy i tym niestety grzeszą dziś lu-dzie zawsze, gdy sprzeciwiają się prawom stworzonej przez Boga natury (in vitro, aborcja, eutanazja, zmiany płci, związki homoseksualne, matki – suro-gatki, gwałt na przyrodzie, itd.). Tak więc ostrzeżenie jest ciągle, a nawet szczególnie aktualne!



Stanowisko Konferencji Episkopatu Polski w sprawie tak zwanej Karty LGBT

W ostatnich tygodniach niektóre z samorządów lokalnych za-inicjowały działania mające na celu promocję praw osób ho-moseksualnych, biseksualnych i transgenderycznych. Szczegól-nym wyrazem tych tendencji są dążenia do wprowadzenia tak zwanej Karty LGBT (LGBT – ang. Lesbian, Gay, Bisexual, Transgenders – skrót obejmujący lesbijki, gejów, osoby bi-seksualne oraz osoby transgen-deryczne). Wyrażając sprzeciw wobec tego projektu, Biskupi pragną podkreślić, że u pod-stawy ich stanowiska nie stoi brak szacunku dla godności wyżej wspomnianych osób, ale troska o dobro wspólne ca-łego społeczeństwa, a zwłasz-cza o poszanowanie praw ro-dziców i dzieci.

Kościół nie używa nazwy LGBT, ponieważ w niej samej zawarte jest zakwestionowa-nie chrześcijańskiej wizji czło-wieka. Zgodnie z obrazem bi-blijnym, Bóg stworzył czło-wieka na swój obraz i podobień-stwo, jako mężczyznę i kobie-tę, różnych w swoim powoła-niu, ale równych w swej godno-ści. Różnica płci, chciana przez Boga, stanowi podstawę mał-żeństwa i zbudowanej na nim

rodziny, będącej podstawową komórką społeczeństwa. Pro-pomowane alternatywne wizje człowieka nie liczą się z prawdą o ludzkiej naturze, a odwołują się jedynie do wymyślonych ideologicznych wyobrażeń. Nie tylko są całkowicie obce euro-pejskiej cywilizacji, ale – gdyby miały stać się podstawą normy społecznej – byłyby zagroże-niem dla przyszłości naszego kontynentu.

Karta proponuje szereg dzia-łań o charakterze promującym środowiska homoseksualne bądź inicjatyw stygmatyzują-cych w wymiarach społecznych osoby wyznające inny światopogląd lub religię. Innymi sło-wy, chociaż zakłada przeciwdzia-łanie dyskryminacji, to jednak sprzyja dyskryminacji innych. Projekty te miałyby być finan-sowane ze środków publicz-nych, co rodzi wątpliwości co do poszanowania zasad spra-wiedliwości społecznej.

Sprzeciw budzi propozycja wdrożenia Karty Różnorodności wraz z mechanizmami „zarzą-dzania różnorodnością”, zgodnie z którymi przy podejmowaniu decyzji w sprawach pracowni-czych, w tym dotyczących re-krutacji i awansów, mają być

brane pod uwagę nacechowane ideologicznie pojęcia „orientacji psychoseksualnej” i „styl życia”. Podobne zastrzeżenia wiążą się z zapowiedzią preferencyjnego traktowania przez lokalne społeczności pracodawców zrzeszonych w „tęczowych sieciach pracowniczych” i próby wykluczenia z grona kontrahentów wszystkich przedsiębiorców podejrzewanych o brak tolerancji, co może oznaczać ludzi wyznających inny niż prezentowany przez wspomnianych samorządowców system wartości, w tym zapisany w Konstytucji RP. Przypominamy zatem, że w Konstytucji zapisana jest między innymi zasada bezstronności światopoglądowej władz publicznych (art. 25 Konstytucji RP), zakaz dyskryminowania w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym (art. 32 ust. 2), wolność sumienia, w tym także wolność do wyrażania sprzeciwu sumienia (art. 53) czy zasada dobra dziecka (art. 72).

Można się obawiać, że ewentualne wprowadzenie przytoczonych postulatów może spowodować istotną zmianę w funkcjonowaniu demokracji w naszym kraju, powodując nie tylko ograniczenie praw dzieci i rodziców, ale także prawa wszystkich obywateli – w tym nauczycieli i pracowników

administracji samorządowej – do wolności słowa, w tym wolności do wyrażania sprzeciwu sumienia, wolności nauczania, a w przyszłości być może także wolności nauczania religii. Może prowadzić także do poważnego ograniczenia wolności gospodarczej, która podporządkowana byłaby ideologicznym postulatom.

Spośród powyższych postulatów przedstawionych w/w Karcie Biskupów Polskich najbardziej niepokoją propozycje wprowadzenia zajęć edukacji seksualnej uwzględniającej „kwestię tożsamości psychoseksualnej i identyfikacji płciowej”, zgodnej ze standardami i wytycznymi WHO (World Health Organization – Światowa Organizacja Zdrowia). Projekt ten może łatwo pozbawić rodziców wpływu na wychowanie ich dzieci i stać się programem je deprawującym.

W propagowanej Karcie nie chodzi tylko o stworzenie nowej przestrzeni dla ideologii gender, dla praw osób homoseksualnych, biseksualnych i transgenderycznych. Można się obawiać, że Karta wprowadzi do szkół program wychowania seksualnego w duchu ideologii gender, adresowany już do małych dzieci. Wychowanie to ostatecznie będzie prowadziło do brutalnego zapoznawania

dziecka z anatomią i fizjologią sfery seksualnej, z technikami osiągnięcia zadowolenia płciowego, a w dalszej kolejności technik współżycia cielesnego, poznania metod zapobiegania chorobom przenoszonym płciowo i „niechcianej” ciąży. Wychowanie to ma też na celu oswojenie dzieci z różnymi formami relacji płciowych, a więc nie tylko rodzicielskim związkiem mężczyzny i kobiety, ale także z zachowaniami samotniczo-ipsacyjnymi, biseksualnymi, homoseksualnymi, dezaprobaty płci w postaci różnych postaci transseksualizmu.

Kościół ze swej strony uznaje za słuszne i potrzebne seksualne wychowanie dzieci, które rozumie jako wstępne przygotowanie do życia w małżeństwie obejmujące również odkrycie prawdziwego sensu ludzkiej płciowości. W procesie tym odrzuca jednak każdą formę zadania gwałtu wrażliwej psychice dziecka, którego ciało jeszcze „milczy” i które jeszcze nie „odkryło” swojej płciowości. Wychowanie to musi więc być prowadzone stopniowo, na miarę odkrywania przez dziecko różnych przejawów swojego ciała. W procesie wychowania dziecko winno na pierwszym miejscu poznać piękno miłości, która nie skupia się na sobie, ale uczy dostrzegania innych osób i nabywania umiejętności dzielenia się z nimi radością, również za cenę własnych wyrzeczeń. Koncentracja na sobie, egoistyczne sprawianie sobie

przyjemności i zaspokajanie swoich potrzeb, nie jest w stanie ukształtować człowieka jako zintegrowanego wewnętrznie na poziomie sfery ducha i ciała, otwartego na potrzeby drugiej osoby oraz przygotować je do wspólnoty życia.

Konsekwentnie Kościół wskazuje na nieodzowne środowisko i zasady wychowania. Pierwszym środowiskiem odpowiedzialnego wychowania jest ognisko domowe ukształtowane przez ojca i matkę, a podstawową formą jest oddziaływanie przez wspólnotę życia, wzajemną miłość i intymność. Ze względu na to, że każde dziecko ma swoją własną wrażliwość i rozwija się swoim rytmem, wychowanie nie może mieć formy szablonowej, ale winno uwzględniać jego indywidualność, którą są w stanie zagwarantować jego rodzice.

Przekaz dziecku wiedzy o seksualności, nierespektujący powyższych przesłanek, zakłóca jego rozwój emocjonalny i wywołuje niepokój moralny. W procesie wychowawczym rodzice i wychowawcy winni też uszanować samodzielnie rozpoznawaną przez dziecko różnorodność płci: mężczyzn i kobiety.

Biskupi wraz z rodzinami i środowiskami wyrażającymi sprzeciw wobec wspomnianej Karty, je wspierają i przypominają, że zgodnie z Konstytucją RP „każdy ma prawo żądać od organów władzy publicznej ochrony dziecka przed (...) demoralizacją” (art. 72 ust. 1). Dlatego też apelują o wycofanie budzących wątpliwości etyczne i prawne rozwiązań zawartych w tak zwanej Karcie LGBT.

Biskupi zgromadzeni na 382. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski Warszawa, 13 marca 2019 r.
Źródło: strona internetowa Konferencji Episkopatu Polski

Z kart dawnego kaznodziejstwa



*Ks. kan. Stanisław Fox
(1902-1965)*

Dlaczego ubieramy się pięknie do kościoła?

KS. STANISŁAW FOX

Nieraz widzieliście już, że szaty, które kapłan wdziewa do Mszy św. są zazwyczaj bardzo piękne, artystycznie wykonane i bardzo kosztowne. Są bowiem ornaty, które kosztują w czasach normalnych nie kilkaset złotych, nie kilka tysięcy, lecz kilkanaście tysięcy złotych. Niejeden z was mógłby zapytać, dlaczego kapłan ubiera się do Mszy św. tak pięknie i tak kosztownie? Czy może dlatego, aby się pysznić? Czy może dlatego, aby ludzie podziwiali jego piękny strój kapłański i opowiadali, że za ich pieniądze składane na tacę w niedziele i święta zostały sprawione tak piękne ornaty? O nie! Nie dlatego! A więc dlaczego? Krótka na to jest odpowiedź: Kapłan ubiera się tak pięknie do Mszy św., bo podczas Mszy św. stoi najbliżej Pana Jezusa, Pana nad pany i Króla nad króle. Skoro zatem jest najbliżej Pana Jezusa utajonego w białej hostii, przeto wypada, aby był ubrany pięknie, bez porównania piękniej niżeli wtedy, kiedy głosi słowo Boże, lub kiedy słucha spowiedzi świętej, albo kiedy idzie do szkoły, aby dzieci uczyć religii. Stojąc więc blisko Pana Jezusa podczas Mszy św., pragnie kapłan uczcić Go nie tylko swym sercem przejętym pokorą i niegodnością, ale także i ubiorem, a więc tym, co rozum ludzki zdołał wymyśleć i co wprawne ręce ludzkie zdołały wykonać artystycznie i gustownie. Cześć zatem i szacunek, jaki kapłan chce okazać Jezusowi jest powodem, że do Mszy św.

ubiera się pięknie.

A jakież jest powód, że i ludzie ubierają się do kościoła na Mszę św. bardzo pięknie, że i oni kupują sobie na niedzielę takie kwieciste i drogie materie? Są tacy, którzy ubierają się pięknie do kościoła, lecz tylko na to, aby się pysznić, aby głowę zadzierać do góry i aby w swej pysze mówić sobie: „Ja to ja – tak pięknego ubrania jak ja, nikt nie ma”. Są tacy, którzy ubierają się pięknie do kościoła, lecz tylko na to, aby na sobie zwrócić uwagę i ażeby tylko o nich opowiadali w całej parafii. Są wreszcie tacy, którzy ubierają się pięknie do kościoła, ale nie na to aby się pysznić, nie na to, aby drugim się podobać, ale dlatego, że się tym swoim ubraniem cieszą i że w nim mają upodobanie. Wielu jednak, bardzo wielu ubiera się pięknie do kościoła jedynie dlatego, aby tym swoim ubraniem uczcić Pana nad pany i Króla nad króle. I nic dziwnego! Jeżeli bowiem pięknie ubieramy się wtedy, kiedy jedziemy do miasta na jarmark nie chcąc, aby o nas mówili, żeśmy leniwi, że się nam nie chce ani umyć, ani uczesać, ani ubrać, i że się całkiem zaniedbujemy, jeżeli pięknie ubieramy się, kiedy chcemy iść tylko przez wieś i kiedy chcemy odwiedzić swoich krewnych i znajomych, nie chcąc, aby o nas mówili, że ich nic nie szanujemy, skoro dla nich nie chce się nam nawet ubierać i skoro do nich przychodzimy jak do stajni; jeżeli pięknie się ubieramy,

kiedy idziemy albo do księdza, albo do jakiejś innej osoby urzędowej, czy cywilnej, jeżeli pięknie ubieramy się na to tylko, aby im tym swoim ubiorem okazać szacunek, to o ileż piękniej powinniśmy się ubierać wtedy, kiedy idziemy do kościoła na Mszę św., kiedy idziemy do Pana nad pany i Króla nad króle, który nas tak bardzo kocha, który dla nas przyszedł na ziemię i który i dziś woła do nas: „Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę”. Jakże pięknie ubieralibyśmy się, gdyby nam przyszło witąć jakiegoś króla ziemskiego, albo prezydenta państwa! Jakżeż pięknie ubieramy się wszyscy wtedy, kiedy w parafii mamy przywitać arcybiskupa krakowskiego przyjeżdżającego do nas co 10 lat na wizytację kanoniczną! O ileż piękniej powinniśmy ubierać się wtedy, kiedy idziemy na Mszę św. do kościoła, do tego mieszkania Jezusowego tutaj na ziemi, do tego pałacu Chrystusa Króla i kiedy podczas podniesienia witamy na tronie ołtarzowym nie jakiegoś króla ziemskiego, ale Króla nieśmiertelnego, Króla nad króle, Pana nad pany utajonego w białej hostii. Dla Niego zatem, dla Pana Jezusa ubieramy się tak pięknie! Jemu chcemy się podobać swoim sercem przepelnionym skrucą, pokorą i miłością! Jemu chcemy się podobać swoim ubraniem i Jego chcemy tym swoim pięknym ubraniem uczcić i uszanować.

Pisząc o pięknym ubraniu się do kościoła, nie mam na myśli takich strojów, jakie były używane za czasów na przykład św. Pawła, św. Jana Chryzostoma i św. Ambrożego, i za które ci wielcy święci musieli nieraz ostro karcić. Święty Paweł pisze w liście do Tymoteusza: „Chcę tedy, aby niewiasty modliły się w ubiorze przyzwoitym, wstydliwie i skromnie ubierając się, nie z trefionymi włosami, albo złotem, albo perłami, albo w kosztownej szacie, lecz ozdobione w uczynki dobre, jak przystoi niewiastom przysznającym się do pobożności”. „Im bardziej – pisze św. Ambroży o niewiastach – im bardziej są wystrojone i im więcej są od ludzi podziwiane, tym więcej są od Boga wzgardzone i znienawidzone”. Więc nie o stroje kosztowne tu chodzi, ale o te stroje ludowe, regionalne, które są barwne i kwieciste i bardzo skromne, a które – niestety – coraz to bardziej zanikają na ziemiach polskich. Zresztą dla czego powinni się ludzie stroić do kościoła, to o tym pouczam w sposób jasny i zrozumiały. Nie jestem więc za tym, aby te stroje ludowe potępiać. Jeżeli mogą ubierać się pięknie na zabawę, to tym bardziej powinni się ubierać pięknie, kiedy idą do kościoła na Mszę św. Czemże bowiem jest zabawa wobec Jezusa utajonego w Najświętszym Sakramencie Ołtarza?

Sądzę, że barwnego stroju ludowego nie potępia żaden ksiądz katolicki. A nie potępia

go dlatego, bo go nie razi. Gdyby bowiem ten piękny strój raził kogoś spośród księży, to w takim razie musiałyby go razić te szaty liturgiczne, które wdziewa do Mszy św., a które, jak wiemy, są bardzo piękne i bardzo kosztowne.

(...) Gdy o tym piszę, mimo woli przychodzą mi na myśl wszyscy i ci, którzy by również chcieli się pięknie ubierać do kościoła na Mszę św., niestety, w tym czasie wojennym nie mogą nawet za pieniądze nabyć ubrania. Ci niech się nie przejmują i niech się nie martwią, lecz niech przychodzą do kościoła w takim ubraniu, jakie mają. Niech to ubranie będzie tylko oczyszczone i nieobłocone – to wystarczy. Jeżeli bowiem sami ludzie są dla nich wyrozumiali, to o ileż wyrozumialszy jest dla nich Pan Jezus. Przyjdzie czas, że wojna się skończy, a wtedy i ci podczas Mszy św. będą wielbić Pana Jezusa na ołtarzu nie tylko modlitwą, nie tylko sercem upokorzonym i skruszonym, lecz na wzór kapłana odprawiającego Mszę św. i swoim pięknym ubraniem.

Nie koniec na tym. Wśród dziewcząt i kobiet noszących ubranie kolorowe, wiele jest takich które mają inne ubrania na święta radosne i wesołe, a inne na adwent i Wielki Post czyli na czas tchnący smutkiem i powagą. I jak kapłan wdziewa na siebie do Mszy św. na święta wesołe, np. na święta Narodzenia, Zmartwychwstania, i Wniebowstąpienia Pana Jezusa, na

Boże Ciało, na Tróję Przenajświętszą i tym podobne, ornat biały i wesoły, we Wielkim Poście i adwencie – ornat smutny, fioletowy, w niedziele zaś wiosenne i letnie ornat zielony, tak i dziewczęta i niewiasty, mając wyczucie nastrojów kościelnych, wdziewają na święta uroczyste i wesołe tybety białe, albo czerwone, we Wielkim Poście i adwencie tybety czarne lub fioletowe, w niedziele zaś wiosenne i letnie, a więc wtedy, kiedy na polach jest zielono – tybety zielone.

Wybierając się do kościoła, staramy się nie tylko o to, aby się ubrać pięknie i schludnie, lecz także o to, aby ładnie się uczesać. Odnosi się to nie tylko do mężczyzn, lecz także do kobiet. Wśród dziewcząt i niewiast wiele jest takich, które się czeszą przez środek głowy. Dlaczego? – spyacie. Oto dlatego, bo tak czesała się Najświętsza Maryja Panna. Tak czesała się Dziewica Niepokalana, dlatego i one chcąc Ją naśladować w panieństwie i dziewictwie czeszą się przez środek głowy. Tyle figur, tyle obrazów religijnych widzieliście już w swoim życiu, lecz nikt z was z pewnością nie widział takiego obrazu, lub takiej figury, żeby Najświętsza Maryja Panna miała na głowie przedział nie w środku, tylko z boku. Ja tylko raz widziałem kiedyś obraz Najświętszej Maryi Panny z przedziałem z boku z pierścionkiem na palcu. Mówiono mi, że takie obrazy wydawali tylko Żydzi i to

na to, aby Najświętszą Maryję Pannę sprofanować i zohydzić. Oczywiście – zwracając uwagę na ten szczegół, nie myślę zachęcać, by wszystkie dziewczęta i wszystkie niewiasty tak się czesały, albowiem niejednej nie byłoby z takim przedziałem nawet do twarzy. Natomiast wszystkie dziewczęta powinny mieć włosy spuszczone i zarzucone na plecy i splecione w dwóch warkoczach i zaplecione wstążką niebieską albo czerwoną na znak, że są jeszcze młode, niezamężne i niewinne. Z włosami bowiem spuszczoneymi i zarzuconymi na plecy, z dużą wstęgą niebieską na biodrach jest przedstawiona na obrazach i we figurach ta, która Dziewicą była i Dziewicą pozostała, to jest Najświętsza Maryja Panna. Z włosami spuszczoneymi na plecy mają dziewczęta różnić się od mężatek, które warkocze zawijają już w kłębek i którym wstążka już nie przystoi, jak nie przystoi, aby mężatki przychodziły na Mszę św. bez chustki na głowie. Bez chustki na głowie mogą przychodzić do kościoła i być w kościele na Mszy św. tylko dziewczęta. Mężatki zaś, skoro już są mężatkami, nie powinny grać roli dziewczyny i nie powinny przywłaszczać sobie tych przywilejów, które mają tylko dziewczęta. Na takie mężatki, które przychodzą do kościoła na Mszę św. z gołą głową patrzą podejrzliwym okiem nawet mężczyźni. Nawet mężczyźni mówią o nich pogardliwie: „No

widzicie – kiedy były dziewczętami, to patrzyły jak najprędzej wyjść za mąż, a teraz kiedy są zamężne, toby chciały znowu być dziewczętami”.

Pouczyłem was króciutko, dlatego kapłan ubiera się pięknie na Mszę św. i dlatego i wy także ubieracie się tak pięknie na Mszę św. Niechże ta króciutka nauka utkwi w pamięci zwłaszcza tych, którym dotąd się zdawało, że w niedzielę

należy pięknie ubierać się na to, aby się pysznić i aby drugim się podobać. Więc nie dla pychy, nie dla ludzi, ale jedynie dla Pana Jezusa należy w niedzielę ubierać się pięknie. I taką intencję niech w sobie wzbudzi każdy, kiedy w domu się ubiera i kiedy już idzie do kościoła na Mszę św.

*Wybór i opracowanie: Krzysztof Kudłaciak
Zachowano oryginalną pisownię*

Trzeźwymi bądźcie!

Z życia Grupy Trzeźwościowej w Bukowinie Tatrzańskiej



23 marca 2019 r. na terenie byłego niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego Auschwitz II-Birkenau odbyła się 33. Droga Krzyżowa w intencji trzeźwości narodu.

Nabożeństwu przewodniczył ks. bp Tadeusz Bronakowski, przewodniczący Zespołu Apostolstwa Trzeźwości. Z naszej parafii i okolicznych miejscowości wzięła udział 52 osobowa grupa pod przewodnictwem siostry Albiny. Przemierzyliśmy ponad dwukilometrową trasę wśród ruin pieców krematoryjnych i obozowych baraków. Rozważaliśmy stacje Męki Pańskiej, pomiędzy którymi była przypominana historia męczeństwa więźniów.

W modlitwę wplecione zostały świadectwa uczestników tj. anonimowych alkoholików i przedstawicieli grup Al-Anon. Opowiadali o upadkach i zwycięstwach duchowych w ich życiu.

Na zakończenie uroczystości została odprawiona Msza św. w kościele pod wezwaniem św. Maksymiliana Marii Kolbego. Była to pielgrzymka pełna zadumy. W sercach pozostało pytanie ks. bpa Tadeusza: „Czy i my sami przez nasze zniewolenia wewnętrzne, nie jesteśmy zamknięci w obozie śmierci?”

Uczestniczka



PANAMA 2019

AGNIESZKA BUDZ



W niedzielę 27 stycznia w Panamie zakończyły się 34. Światowe Dni Młodzieży. Młodzi ludzie z całego świata zebrali się, by spotkać się z Ojcem Świętym Franciszkiem i dać świadectwo swojej wiary. Do Panamy przybyło łącznie 700 tys. pielgrzymów z całego świata w tym ok. 3,5 tys. młodzieży z Polski. Warto dodać, że była to najliczniejsza grupa z Europy. Hasłem tegorocznego spotkania były słowa Maryi: „Oto ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według słowa twego”. Podczas Mszy św. posłania papież

Franciszek apelował do młodych ludzi, by jak Matka Boża „odkryli swoją misję i zakochali się w niej”. Podkreślił, że powinno się to stać teraz, bo Pan i Jego służba nie są przyszłością, marzeniem, które spełni się kiedyś, gdy będziemy na nie gotowi, lecz teraźniejszością. „Nie jesteście przyszłością, nie tkwicie w *międzyzyczasie*, lecz jesteście Bożym teraz” – powiedział. Zaznaczył, że nasze życie musi wypełniać się już dzisiaj, w każdym naszym słowie i czynie. Miłość, jaką obdarzył nas Pan nie jest czymś ulotnym, co im dłużej odkładane, tym bardziej

wiednie, ale jest całym naszym życiem! Na koniec ogłosił, że kolejne Światowe Dni Młodzieży odbędą się w stolicy Portugalii – Lizbonie. Podobnie jak w Krakowie w 2016 r. dodał również: „Nie wiem, czy będę podczas następnych Światowych Dni Młodzieży, ale Piotr z pewnością tam będzie i umocni was w wierze, dlatego idźcie na przód, z siłą i odwagą”.

Przepięknym obrazem pokazującym czym powinny być Światowe Dni Młodzieży jest historia pewnego zdjęcia, które podbiło serca ludzi na całym świecie. Fotografia przedstawia 17-letniego, niepełnosprawnego Lucasa Henriqueza wzniesionego ponad tłum ludzi przez swoich trzech przyjaciół. Chłopak bardzo chciał zobaczyć na żywo papieża i dzięki dobroci ludzi udało mu się. Co więcej, Ojciec Święty dostrzegł go i pobłogosławił. Autor przyznaje, że początkowo nie zauważył wzniesionego wózka, chciał tylko uchwycić szybko jadący papamobile. Dopiero po jakimś czasie dostrzegł, że chłopak wyróżnia się z tłumu, jest ubrany na białą, tak samo jak papież. Wykonane przez siebie zdjęcie opatrzył podpisem „cóż za moment” i rzeczywiście to właśnie takie momenty najlepiej ukazują, że wszyscy jesteśmy tak samo ważni, i że Bóg troszczy się o każdego z nas. Natomiast naszym zadaniem jest wyciągać otwarte ramiona do każdego człowieka – już dzisiaj. □

CO SŁYCHAĆ W SZKOLE?

MONIKA BOBULA

11.01.2019 r. – Młodzież najstarszych klas SP oraz klas trzecich Gimnazjum spotkała się z panem Janem Ołdakowskim, dyrektorem Muzeum Powstania Warszawskiego. Była to nietypowa i arcyciekawa lekcja historii. Pan Ołda-



FOT. ARCH. SZKOLNE

kowski opowiadał o czasach II wojny światowej, o ekspozycjach, które mieszczą się w budynku Muzeum. Na pamiątkę spotkania z nami otrzymał piękną spinę góralską, a „sprawcami” całego wydarzenia byli pani Bożena Dunajczan i pan Krzysztof Kramarz.

13.01.2019 r. – Tego dnia członkowie SKKT wybrali się do Nowego Targu na mecz hokejowy pomiędzy drużynami TatrySKI Podhale a JKH GKS Jastrzębie. Zaproszenie otrzymaliśmy od Klubu Hokejowego Podhale Nowy Targ SA i po przyjeździe na lodowisko okazało się, że czekają na nas miejsca vipowskie. Mecz był dynamiczny i bardzo wyrównany, tak więc zakończył się remisem. W tej sytuacji konieczne były rzuty karne, które ku radości kibiców przechyliły wynik meczu na korzyść hokeistów Podhala.

25-26.02.2019 r. – W ramach współpracy z TPN (program Blżej Tatr) uczniowie klas siódmych SP pod opieką wychowawców i pracownika TPN, odbyli na Kalatówkach szkolenie: „Lawinowe ABC”. Takie zajęcia mają na celu

promowanie bezpieczeństwa poprzez naukę odpowiednich zachowań w górach w czasie zimowych wycieczek.

27.02.2019 r. – Uczniowie klasy 8a i 8b SP wraz z wychowawczyniami i ośmiorgiem rodziców wybrali się na wycieczkę klasową do Oświęcimia i Krakowa. Celem wyjazdu było poznanie martyrologii narodu polskiego i żydowskiego oraz innych narodów podczas II wojny światowej. W ciszy i skupieniu zwiedziliśmy z przewodnikiem niemiecki obóz zagłady Auschwitz-Birkenau. Około godziny 15.00 dojechaliśmy do Krakowa i podążyliśmy spacerkiem przez Rynek w kierunku Teatru Słowackiego. Tam czekał przewodnik, który oprowadził nas po różnych zakamarkach teatru i interesująco opowiedział o jego historii. Niestety, wieczorny spektakl „Ze-



FOT. ARCH. SZKOLNE

msty” A. Fredry w tym teatrze dla większości z nas nie był porywający. Nie poczuliśmy ducha komedii, gdyż w dalszych rzędach, wypowiedane przez aktorów słowa były mało słyszalne.

27.02.2019 r. – Niedługo koniec karnawału więc tego dnia niczym w Rio czy w Wenecji i w naszej szkole odbyła się zabawa. Przy gorących rytmach muzyki serwowanej przez szkolnych didżejów bawiła się społeczność naszej szkoły.

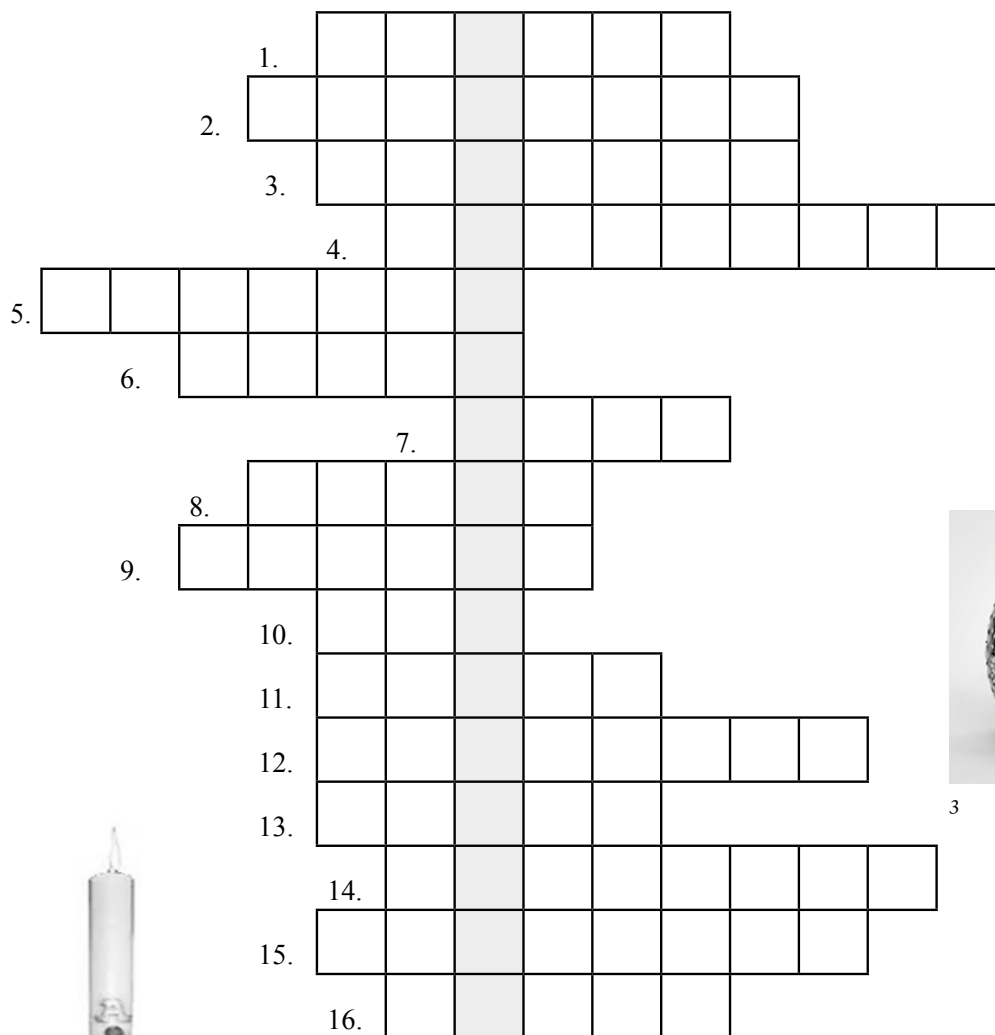
8.03.2019 r. – To Dzień Kobiet. W większości męskiej części starszych klas został zauważony i chłopcy powitali swoje koleżanki tulipaniem oraz życzeniami. Nasi Panowie wraz z Panem Dyrektorem oprócz życzeń zaskoczyli swoje koleżanki z pracy bukietami goździków. □

KOLOROWANKA





Krzyżówka wielkanocna



1



2



3



4



5



6



7



8



9



10



12



13



15



16



11



14

Intencje Mszy Świętych

Od 14.04. do 30.06.2019

Niedziela Palmowa 14.04.2019	
8.00	+ Ludwika Orłowska
9.30	O zdrowie i bł. Boże dla członków Róży Anny Głód
11.00	Za parafian
19.00	+ Franciszek Kuchta
Poniedziałek 15.04.2019	
7.00	+ Stanisław Turza
19.00	+ Maria Chlipała
Wtorek 16.04.2019	
7.00	+ Marian Taras
19.00	W 40. roczn. ślubu Małgorzaty i Józefa Mrowca o bł. Boże na dalsze lata życia małżeńskiego
Środa 17.04.2019	
7.00	Dziękczynno-błagalna w 70. roczn. urodzin Stanisławy
19.00	+ Zbigniew i Marian Głód
Wielki Czwartek 18.04.2019	
19.00	Msza Święta nowenna w intencji żyjących
19.00	Dziękczynna w int. Moniki i Andrzeja Chowaniec w 12. roczn. ślubu
Wielki Piątek 19.04.2019	
19.00	Liturgia Męki Pańskiej
Wielka Sobota 20.04.2019	
19.00	+ Stanisław Lichaj, Jan syn
19.00	+ Stanisław Łapka
Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego 21.04.2019	
6.00	Za parafian
6.00	O zdrowie i błog. Boże w rodzinie Sieczków
9.30	+ Julian Dunajczan w 36. roczn. śmierci
11.00	+ Stanisław Rusin w 19. roczn. śmierci
19.00	Dziękczynno-błag. w 40. roczn. ślubu Józefa i Janiny
Poniedziałek Wielkanocny 22.04.2019	
8.00	+ Tadeusz Bachleda w 3. roczn. śmierci
9.30	+ Andrzej Budz
11.00	Za parafian
19.00	+ Zbigniew Głód, Marian ojciec
Wtorek 23.04.2019	
7.00	+ Maria Chlipała
19.00	+ Władysław Mędlak w 10. roczn. śmierci
Środa 24.04.2019	
7.00	O opiekę Bożą dla Krzysztofa z okazji 15. urodzin
19.00	+ Jan Kacwin, Kazimiera żona, Romuald syn
Czwartek 25.04.2019	
7.00	+ Aniela i Franciszek Liptak, Helena córka
19.00	Msza Święta nowenna w intencji żyjących
Piątek 26.04.2019	
7.00	+ Łukasz Borowik w 3. roczn. śmierci
19.00	+ Msza Święta nowenna w intencji zmarłych

Sobota 27.04.2019	
7.00	+ Maria Chlipała
19.00	+ Janina Majerczyk w 1. roczn. śmierci
Niedziela 28.04.2019	
8.00	+ Józef i Wiktoria Budz, Józef wnuk
9.30	+ Ludwik i Aniela Głodziak, Andrzej syn
11.00	Za parafian
19.00	+ Karol Kramarz, Bronisława żona, Stanisław syn
Poniedziałek 29.04.2019	
7.00	+ Aniela i Piotr Zajac
19.00	+ Ks. Józef Szydło w 25. roczn. śmierci (od mieszkańców ul. Kościuszki od Klina do poczty)
Wtorek 30.04.2019	
7.00	+ Stanisław Wojtanek
19.00	+ Stefania Pogorzelska w 55. roczn. śmierci, Waleria i Irena córki
Środa 1.05.2019	
7.00	+ Aniela Walas
19.00	+ Jan Lichaj
Czwartek 2.05.2019	
7.00	+ Helena Pawlikowska-Bulcyk
19.00	Msza Święta nowenna w intencji żyjących
Piątek 3.05.2019	
8.00	+ Józef i Karolina Stachura, Władysław i Jan synowie
9.30	Dziękczynno-błagalna z okazji 50. roczn. ślubu Jana i Jadwigi z prośbą o potrzebne łaski
11.00	Za parafian
19.00	+ Msza Święta nowenna w intencji zmarłych
Sobota 4.05.2019	
7.00	+ Teresa Nowobilska w 15. roczn. śmierci
19.00	Dziękczynno-błagalna dla Grażyny w dniu urodzin
Niedziela 5.05.2019	
8.00	+ Ks. Henryk Kiemona, int. od mieszkańców z Wierchu Buńdowego
9.30	+ Ludwika Łukaszczyk
11.00	Za parafian
19.00	+ Helena i Florian Pitorak
Poniedziałek 6.05.2019	
7.00	+ Mario Doring
19.00	+ Jan Bukowski
Wtorek 7.05.2019	
7.00	Dziękczynno-błagalna w 70. roczn. urodzin Stanisława z prośbą o dalsze błog. Boże
19.00	+ Stanisław Łapka
Środa 8.05.2019	
7.00	+ Józefa Kuchta w 1. roczn. śmierci, Stanisław mąż
19.00	+ Stanisław Cikowski
Czwartek 9.05.2019	
7.00	+ Jan Orłowski, Danuta córka

19.00	Msza Święta nowenna w intencji żyjących
Piątek 10.05.2019	
7.00	+ Aniela Pacyga w 10. rocz. śmierci, Jan mąż
19.00	+ Msza Święta nowenna w intencji zmarłych
Sobota 11.05.2019	
7.00	+ Aniela i Andrzej Staszek-Polankowy, Józef, 32. roczn. śmierci
19.00	+ Helena Głód w 14. roczn. śmierci, Wojciech mąż
Niedziela 12.05.2019	
8.00	+ Wiktoria Nowobilska
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Józef i Aniela rodzice
11.00	Za parafian
19.00	+ Stanisław Plewa i zmarli z rodziny Plewów i Łacniaków, Janusz Budz
Poniedziałek 13.05.2019	
7.00	+ Helena i Karol Haładyna
19.00	+ Piotr Pacyga, Agnieszka żona, Józef syn
Wtorek 14.05.2019	
7.00	+ Stanisława Leja, Józef mąż, Elżbieta córka, Waldemar mąż
19.00	W intencji ks. Aleksandra Wójtowicza w 25. roczn. święceń kapłańskich
Środa 15.05.2019	
7.00	+ Franciszek i Ludwika Łukaszczyk w 41. roczn. śmierci Franciszka
19.00	+ Stanisław Lichaj, Jan syn
Czwartek 16.05.2019	
7.00	+ Franciszek i Wiktoria Czernik w roczn. śmierci
19.00	Msza Święta nowenna w intencji żyjących
Piątek 17.05.2019	
7.00	+ Anna Budz w roczn. śmierci
19.00	+ Msza Święta nowenna w intencji zmarłych
Sobota 18.05.2019	
7.00	+ Anna Budz w roczn. śmierci
19.00	+ Wiktoria Kuchta w 1. roczn. śmierci
Niedziela 19.05.2019	
8.00	+ Ludwika Tomala
9.30	+ Anna Budz w roczn. śmierci
11.00	Pierwsza Komunia Święta
19.00	+ Andrzej i Urszula Harmata, 96. roczn. śmierci Andrzeja
Poniedziałek 20.05.2019	
7.00	+ Helena i Jan Pietras
19.00	W int. dzieci Pierwszokomunijnych o potrzebne łaski i wzrost w wierze – od wychowawczynie
Wtorek 21.05.2019	
7.00	+ Aniela Koszarek w roczn. śmierci, Stanisław mąż
19.00	+ Aniela i Józef Sztokfisz w roczn. śmierci Anieli

Środa 22.05.2019	
7.00	+ Franciszek Łukaszczyk w 41. roczn. śmierci, Ludwika żona, Stanisław i Władysław synowie
19.00	+ Józefa Szymczyk
Czwartek 23.05.2019	
7.00	+ Józef Guzy, Jan syn, Helena córka
19.00	Msza Święta nowenna w intencji żyjących
Piątek 24.05.2019	
7.00	+ Maria i Stanisław Dunajczan w 14. rocz. śmierci Marii
19.00	+ Msza Święta nowenna w intencji zmarłych
Sobota 25.05.2019	
7.00	+ Anna Bukowska
19.00	+ Helena i Józef Węgrzyniak
Niedziela 26.05.2019	
8.00	+ Sebastian Gogola w 3. roczn. śmierci
9.30	+ Helena Liptak
11.00	Rocznica Pierwszej Komunii Świętej
19.00	+ Aniela i Ludwik Haładyna
Poniedziałek 27.05.2019	
7.00	+ Jan Zubek, Krzysztof syn
19.00	+ Anna Bukowska
Wtorek 28.05.2019	
7.00	+ Anna Bukowska
19.00	+ Jan Wodzik, Maria żona, Aniela córka
Środa 29.05.2019	
7.00	+ Zofia Ogas
19.00	+ Jakub Czernik, Julia żona
Czwartek 30.05.2019	
7.00	+ Janusz Chowaniec
18.00	Msza Święta z udzieleniem sakramentu bierzmowania
19.00	Msza Święta nowenna w intencji żyjących
Piątek 31.05.2019	
7.00	+ Helena Haładyna
19.00	+ Msza Święta nowenna w intencji zmarłych
Sobota 1.06.2019	
7.00	+ Andrzej Budz w 1. roczn. śmierci, int. od syna Piotra z żoną
19.00	+ Anna Klamerus w 9. roczn. śmierci
Niedziela 2.06.2019	
8.00	+ Franciszek Taras, Maria żona, Franciszek syn, Rozalia córka
9.30	W 40. roczn. ślubu Janiny i Tadeusza z prośbą o dalsze bł. Boże
11.00	Za parafian
19.00	+ St. Budzyński w 25. roczn. śmierci, Maria żona
Poniedziałek 3.06.2019	
7.00	
19.00	+ Stanisław Rusin
Wtorek 4.06.2019	
7.00	+ Józef Budz w 13. roczn. śmierci

19.00	+ Maria Sztokfisz w 2. roczn. śmierci, Wiktor mąż
Środa 5.06.2019	
7.00	+ Janusz Chowanec
19.00	+ Jan Walas w 23. roczn. śmierci
Czwartek 6.06.2019	
7.00	+ Franciszek Czernik w 10. roczn. śmierci
19.00	Msza Święta nowenna w intencji żyjących
Piątek 7.06.2019	
7.00	+ Emilia i Stanisław Mojsa
19.00	+ Msza Święta nowenna w intencji zmarłych
Sobota 8.06.2019	
7.00	+ Helena Haładyna
19.00	+ Józef Jezierczak, Zofia żona, Stanisław syn
Niedziela 9.06.2019	
8.00	+ Józef, Tadeusz Budrzeński, Helena, 17. roczn. śmierci
9.30	+ Władysław Nowobilski w 4. rocz. śmierci, Janina żona
11.00	Za parafian
19.00	+ Karolina i Jan Mąka, Zofia córka
Poniedziałek 10.06.2019	
7.00	+ Władysław Lipiński
9.30	+ Jan Bukowski
11.00	+ Józef Chowanec
19.00	+ Andrzej i Urszula Harmata w 11 rocz. śmierci Urszuli
Wtorek 11.06.2019	
7.00	+ Jan Bukowski
19.00	+ Anna Bukowska
Środa 12.06.2019	
7.00	+ Anna Bukowska
19.00	+ Stanisław Klamerus w 5. roczn. śmierci
Czwartek 13.06.2019	
7.00	+ Stanisław Malec w 18. roczn. śmierci, Helena żona
19.00	Msza Święta nowenna w intencji żyjących
Piątek 14.06.2019	
7.00	+ Helena Haładyna
19.00	+ Msza Święta nowenna w intencji zmarłych
Sobota 15.06.2019	
7.00	Dziękczynno-błagalna w 45. roczn. ślubu Stanisławy i Edwarda
19.00	+ Jan Łapka w 11. roczn. śmierci
Niedziela 16.06.2019	
8.00	W 11. roczn. założenia Róży Męskiej Różańca Świętego w int. członków
9.30	+ Maria Paruzel, Ambroży Dunajczan, Józef i Aniela rodzice
11.00	Za parafian
19.00	+ Wojciech Pacyga, Wiktoria żona, Stanisław Pacyga, Helena żona, Anna Stachura, Piotr Kubczyński, Stefania żona, Mieczysław Markot
Poniedziałek 17.06.2019	
7.00	+ Jan Trybuła

19.00	O zdrowie i bł. Boże dla Franciszka w 9. roczn. urodzin i dla całej jego rodziny
Wtorek 18.06.2019	
7.00	+ Wojciech Mędlak w 30. roczn. śmierci
19.00	O zdrowie i bł. Boże dla Karola i jego rodziny z okazji 8. urodzin
Środa 19.06.2019	
7.00	+ Edward Kuchta w 6. roczn. śmierci
19.00	+ Stanisław Chowanec w 7. roczn. śmierci
Czwartek 20.06.2019 Boże Ciało	
8.00	+ Stanisław Kuchta, Helena żona
9.30	+ Józef Bieniek, Helena żona
11.00	Za parafian
19.00	Msza Święta nowenna w intencji żyjących
Piątek 21.06.2019	
7.00	O zdrowie i bł. Boże dla Heleny Koszarek w 80. roczn. urodzin
19.00	+ Msza Święta nowenna w intencji zmarłych
Sobota 22.06.2019	
7.00	Dziękczynna za 9 lat małżeństwa z prośbą o zdrowie i potrzebne łaski dla Grzegorza i Barbary
19.00	+ Helena Majerczyk w 41. rocz. śmierci, Władysław mąż
Niedziela 23.06.2019	
8.00	+ Józef Jara, Stanisław Liptak
9.30	
11.00	Za parafian
19.00	+ Jan Lichaj
Poniedziałek 24.06.2019	
7.00	+ Anna i Roman Głodzik
19.00	+ Jan Łacniak
Wtorek 25.06.2019	
7.00	+ Franciszka Chowanec w 1. roczn. śmierci
19.00	+ Jan Czernik, Aniela żona
Środa 26.06.2019	
7.00	+ Franciszka Chowanec w 1. roczn. śmierci
19.00	+ Genowefa, Andrzej, Edward Wodzik
Czwartek 27.06.2019	
7.00	+ Jan Budz z racji imienin
19.00	Msza Święta nowenna w intencji żyjących
Piątek 28.06.2019 Najświętszego Serca Pana Jezusa	
7.00	+ Stanisław Koszarek w 6. roczn. śmierci
9.30	+ Marian Mrowca, Adam syn
19.00	+ Msza Święta nowenna w intencji zmarłych
Sobota 29.06.2019	
7.00	+ Stanisław Kuchta, Helena żona
9.30	+ Tomasz Rusin, Wanda żona, Tomasz Wnuk
19.00	+ Stanisław Budz, Wiktoria i Franciszek rodzice
Niedziela 30.06.2019 Odpust parafialny	
8.00	+ Władysław, Jan Stachura
9.30	+ Michał Orłowski, Ludwika żona
11.00	Za parafian
19.00	+ Piotr Łapka, Ludwika żona, Stanisław syn

Sakrament chrztu przyjęli:

27.01.2019 r.

Ignacy Smajdor

Łucja Danuta Złahoda

Sakramentu udzielił ks. Władysław Pasternak

24.02.2019 r.

Stanisław Michał Rzepka

Oliwia Joanna Galica

Sakramentu udzielił ks. Janusz Rabiniak

03.03.2019 r.

Aleksandra Bryniarska

Sakramentu udzielił ks. Bartłomiej Skwarek

16.03.2019 r.

Anastazja Nikola Chowaniec

Sakramentu udzielił ks. Władysław Pasternak

31.03.2019 r.

Maja Bodziuch

Sakramentu udzielił ks. Władysław Pasternak

Do Pana odeszli:

+ Anna Bukowska – ur. 07.12.1990 r. – zm. 01.01.2019 r.

+ Janusz Chowaniec – ur. 22.12.1978 r. – zm. 04.01.2019 r.

+ Maria Chowaniec – ur. 15.04.1949 r. – zm. 06.01.2019 r.

+ Maria Klamerus – ur. 12.09.1929 r. – zm. 23.01.2019 r.

+ Bronisław Łapka – ur. 21.06.1936 r. – zm. 01.03.2019 r.

+ s. Władysława Rumas – ur. 22.11.1924 r. – zm. 26.03.2019 r.

„Idzie Hyr” – czasopismo parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa; nr 1 (385) rok XXIII, 2019. **Zespół redakcyjny:** ks. Bartłomiej Skwarek (red. naczelny), Barbara Kamińska, Ewa Kudłaciak, Krzysztof Kudłaciak, Marek Wodziak. **Stale współpracują:** Monika Bobula, Maria Bryja, Edward Charczuk, Krzysztof Kamiński, Beata Koszut, Renata Łukaszczyk, ks. Sławomir Pietraszko, Albina Policht, ks. Marek Suder, ks. Szymon Wykupil. **Skład komputerowy i druk:** Drukarnia „MK”s.c., Nowy Targ, ul. Waksmundzka 63, tel. 18 266 48 52, e-mail: zlecenia@drukarniaMK.pl. **Adres redakcji:** ul. Kościuszki 1, 34-530 Bukowina Tatrzańska, tel. parafii: 18 20 774 26, e-mail: idziehyrbukowina@gmail.com, www.parafia-bukowina-tatrzańska.pl. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i redagowania tekstów oraz nadawania tytułów. Zdjęcie na okładce: Polichromia z kaplicy cmentarnej w Bukowinie Tatrzańskiej

Czasopismo funkcjonuje i rozwija się dzięki ofiarności ludzi. Dziękujemy wszystkim, którzy wspierają finansowo tę formę duszpasterstwa, a szczególnie Polonii z Koła nr 57 Bukowina Tatrzańska im. Józefa Pitorka przy Związku Podhalan w USA, naszym Parafianom i Gościom.

Triduum Paschalne

Wielki Czwartek

19.00 – uroczysta Msza św. Wieczery Pańskiej
Po Mszy św. przeniesienie Pana Jezusa do Ciemnicy
i adoracja do godz. 22.00.

Wielki Piątek

W tym dniu nie ma Mszy św.
6.00 – prywatna adoracja Pana Jezusa w Ciemnicy
15.00 – godzina śmierci naszego Pana Jezusa Chrystusa
W prywatnej modlitwie dziękujemy za Dzieło Odkupienia
15.05 – Koronka do Miłosierdzia Bożego
19.00 – uroczysta Liturgia Męki Pańskiej
– liturgia Słowa,
– adoracja Krzyża,
– Komunia Święta,
– przeniesienie Pana Jezusa do Grobu Pańskiego
w starym kościele
Odśpiewanie Gorzkie żali i całonocna adoracja

Wielka Sobota

Adoracja dzieci i młodzieży przy Grobie Pańskim
8.00 – klasy VII, VIII i III gimnazjum
9.00 – klasy V i VI (szkoła podstawowa)
10.00 – klasy I - IV (szkoła podstawowa)
19.00 – obrzędy Wielkiej Soboty (prosimy o przyniesienie świec)
– poświęcenie ognia, paschału, wody chrzcielnej,
– odnowienie przyrzeczeń chrztu świętego,
– uroczysta Msza św. Wigilii Paschalnej.
Po Mszy św. prywatna adoracja Pana Jezusa do godz. 22.00.

Święcenie pokarmów w nowym kościele
o godz.: 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00.

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego

6.00 – procesja rezurekcyjna
– Msza św.

Pozostałe Msze św. w tym dniu: 9.30, 11.00, 19.00.

Poniedziałek Wielkanocny

Msze św. o godz. 8.00, 9.30, 11.00, 19.00.



KOLEDNICY MISYJNI



ORSZAK TRZECH KRÓLI



Hej kołęda, kołęda ...

